Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

25. KWIETNIA 1925.

NR. 95. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Należy strajk rolny szybko zlikwidować.

Już trzy tygodnie trwa strajk robotników rolnych i folwarcznych, prowadzony wyłącznie przez socjalistyczną organizację. Powstał on na tle zatargu między robotnikami a ziemianami z powodu ostatniego rozstrzygnięcia Komisji rozjemczej z 21 marca b. r. dotyczącego ustalenia warunków pracy na roli w sześciu województwach państwa (dzień roboczy, wynagrodzenie, mieszkanie, stosunek wzajemny i in.).

Komisja rządowa próbowała tem orzeczeniem uzgodnić sprzeczne postulaty obu stron. Uwzględniła mianowicie żądanie ziemian, by dotychczasowy sposób wynagradzania według cen zboża zmienić na system stałych płac pieniężnych i podała schemat, który ziemianie ostatecznie po pewnem wahaniu przyjęli, socjalistyczny zaś Związek (a raczej poseł Kwapiński) odrzucił.

Nowe płace ustalone orzeczeniem z 21-go marca okazały się wprawdzie niższemi od dotychczasowych i tem się tłómaczy wybuch strajku, ale też płace dotychczasowe przy obecnej tendencji zwyżkowej zboża, wcześniej czy później musiałyby się okazać niemożliwemi do utrzymania. W tych warunkach, gdy każda ze stron spierających się miała racje na uzasadnienie swego stanowiska, pozostawała droga bezpośrednich układów w sprawie zmiany orzeczenia, jako jedyny sposób zapobieżenia strajkowi. Premjer Grabski dal to do zrozumienia delegacji ziemian. Ci jednak w odezwie wystosowanej 2 kwietnia (już po wybuchu strajku) oświadczyli, że „nie zamierzają wchodzić w jakiekolwiek pertraktacje". Najwidoczniej łudzili się, że strajk nie ma szans rozwoju i wkrótce zostanie zlikwidowany. Wbrew ich nadziejom jednak strajk, choć w pewnych majątkach zaraz zlikwidowany, trwa już trzy tygodnie i przerzuca się nawet na okolice dotąd od niego wolne.

Tak dalej być nie może! Zbędnem byłoby przypominać, jakie szkody wyrządza strajk rolnictwu w porze robót wiosennych, a temsamem państwowej produkcji, od rolnictwa przecież wybitnie uzależnionej. Jeśliśmy dotąd tej sprawie nie poświęcali wiele miejsca, to dlatego, że była nadzieja na szybką likwidację strajku i jeszcze dlatego, że — naszem zdaniem — najlepiej jest, gdy zatargi w świecie pracy usuwają obydwie strony w drodze porozumienia. Tak się jednak nie stało! Pozostaje wystąpienie rządu, który w takiej właśnie chwili winien interwenjować.

Zgłoszona w tej mierze w Senacie interpelacja jest wyrazem głębokiej troski społeczeństwa, które swojemu zaniepokojeniu z powodu przeciągania się strajku daje coraz częściej wyraz w prasie. Objektywne wygórowanych pretensyj jednej lub drugiej strony od faktycznych potrzeb życiowych, — zastosowanie zasady sprawiedliwości społecznej, — zapewnienie robotnikowi słusznych warunków egzystencji, a ziemiaństwu warunków wymaganych przez zdrową produkcję, — oto zadanie rządu! Nie będzie ono łatwe! Konieczność jednak wymaga, by zostało wykonane i to niezwłocznie! Wszelkie czekanie, wszelkie wahanie, gdy się widzi, że dotąd stosowane środki zawiodły, jest nie na miejscu! Czas woła o pośpiech!

St. D.

Strajk rolny się wzmaga?

Warszawa. (AW.) Wznowione usiłowania agitacji strajku rolnego nie zmniejszyły się tak, jak należało oczekiwać. Wczoraj w powiecie lubelskim ponownie zastrajkowało 17 folwarków. W wojew. warszawskiem i białostockiem żadne zmiany nie zaszły. W łódzkiem strajkuje 957 robotników, na Pomorzu 729.

Senatorowie Z. L. N. i klubu Ch. D. wnieśli do Senatu interpelację wzywającą rząd do zlikwidowania strajku i do wyjaśnienia swej niewyraźnej taktyki i stanowiska w ciągu strajku.

Treść numeru:

O kredyty dla małorolnych.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna" podaje: Klub Związku ludowo-narod. uchwalił wysłać delegację do premjera Grabskiego celem przedstawienia mu ciężkiego położenia małych rolników, zwłaszcza obecnie na przednowku i wydobycia na ten cel dalszych kredytów.

Prasa czeska o „nowych przyjaciołach".

Praga. (Tel. wł.) Z głosów prasy czeskiej o wizycie Benesza w Warszawie, zasługuje na uwagę artykuł w „Venkovie" organie premjera Szwechli, zatytułowany: „Nowi przyjaciele".

„Warszawa — czytamy tam — była widownią donioslych nie tylko dla naszych obu państw, lecz również dla całego świata i polityki zagranicznej wydarzeń. Nadzwyczaj serdeczny szczery i wspaniały przebieg przyjęcia naszego ministra w Warszawie jest doniosłym wstępem do wzajemnej przyszłości naszych sąsiednich narodów. Nasze oba narody spokrewnione węzłami rasowymi i zbratane przez swoje cierpienia muszą w przyszłości zbratać się w spółpracy, jaka nakazana jest przez logikę historji i wspólne niebezpieczeństwa przyszłości".

„Narodni Listy", organ Kramarza (Nar. Dem.), piszą: „Byliśmy zawsze przekonani, że z czasem przyjdzie do gospodarczego i politycznego porozumienia z Polską, ponieważ wymagał tego rozum polityczny i nasza wspólna przyszłość. Dlatego tembardziej cieszymy się, że spotkaliśmy tesame argumenty w serdecznych toastach ministrów Skrzyńskiego i Benesza.

W „Ceskem Slovie", organie narodowych socjalistów (Klofac i Stribrny), pisze warszawski korespondent tego organu:

Dobry początek jest zrobiony. Obie strony znalazły się na właściwej drodze i należy sobie życzyć, aby kroczyły po niej wytrwale i rozważnie w dalszym ciągu. Przyniesie to obu stronom owoce.

„Narodni Osvobozeni", organ Związku legjonistów, podkreśla w polemice z komunistycznem „Budem Pravem", który przedstawił umowy warszawskie jako skierowane przeciwko Rosji sowieckiej. co następuje:

Uregulowanie stosunków gospodarczych z Polską usuwa definitywnie anormalności w sąsiedzkich stosunkach między obu państwami. Absurdem byłoby uważać nasze umowy z Polką za oznakę nowej orjentacji naszej polityki zagranicznej skierowanej przeciwko Rosji. Zresztą przyszłość sama przekona wszystkich o bezpodstawności takiego komentowania naszych umów z Polską, któreby przypisywało tym umowom inne znaczenie, aniżeli tendencje utrwalenia pokoju i usunięcia ciężkich następstw wojny.

Senat ratyfikował konkordat.

Warszawa. (Telef. wł.). Senat ratyfikował wczoraj konkordat ze Stolicą Apostolską.

W dyskusji sen. Woźnicki (Wyzw.) i Kopczyński (P. P. S.), wygłosili przemówienia opozycyjne w tymsamym tonie i z takiemi samemi rezolucjami, jakie zgłoszono w Sejmie.

PRZEMÓWIENIE SEN. THULLIE.

Następnie zabrał gols sen. Thullie (Ch. D.): „Konkordat zawiera znaczne ustępstwa Stolicy Apostolskiej, czyniąc zależnem mianowanie biskupów i proboszczów od uprzedniego zapytania się Państwa. Jest to dowód wielkiego zaufania. Mamy nadzieję, że żaden rząd polski nie nadużyje tego zaufania i ewentualne zastrzeżenia w takich wypadkach zgłaszać będzie ze względów ogólno-państwowych, nigdy zaś partyjno-politycznych. Należy żałować, że konkordat nie reguluje spraw małżeństwa i szkoły. Mamy nadzieję, że ustawodawstwo państwowe, o ile chodzić będzie o te sprawy, nie będzie zawierać nic takiego, coby sprzeciwiało się albo dogmatom, albo kodeksowi kościelnemu.

Konkordat nie uzgadnia sprawy wielu świąt ruskich ze świętami rzymskiemi, tak w tej jak i w innych nieuregulowanych kwestjach, winny być co rychlej podjęte rokowania. Konkordat jako umowa dwustronna, winien być ratyfikowany z porozumieniem się stron obu.

Odnośnie do szkół zawiera konkordat normy co do nauki religji, a więc ustawodawstwo państwowe winno być w tym kierunku odpowiednio uzupełnione. Szkoła wyznaniowa nie jest to szkoła prowadzona przez kler, ale szkoła dla dzieci katolickich, nauczanych w duchu katolickim przez nauczycieli katolickich. I innym wyznaniom przyznajemy prawo do tegosamego.

Szkoła bezwyznaniowa będzie tylko obrażała uczucia religijne młodzieży, albo zacierać będzie różnice religijne, temsamem więc nie będzie wychowywać w duchu obywatelskim.

Stolica Apostolska zgodziła się na znaczne zubożenie kościoła, pozwalając na częściowe oddanie gruntów kościelnych na cele reformy rolnej. Wskutek tego uposażenie n. p. proboszczów jest śmiesznie niskie, jeżeli się uwzględni, że pozostawia się im tylko miesięczną pensję w wysokości 110 złotych. Gdyby nie iura stolae, wypadałoby im pójść na żebry. Emerytury nie wystarczają na najnędzniejsze utrzymanie. — Konkordat nie porusza sprawy utrzymania sług kościelnych".

Rezolucje mniejszości zostały w głosowaniu odrzucone, konkordat przyjęto w całości.

Katastrofa pod Rogowem dziełem zbrodniczej ręki.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja administracyjna toczyła dalsze obrady nad ordynacją wyborczą do gmin wiejskich, a mianowicie nad sprawą pluralności. Przemawiali pos. Kozłowski (Zw. L. N.), Popiel (N. P. R.) i Jaworowski (P. P. S.).

W komisji konstytucyjnej ustawę o zgromadzeniach referował pos. Konopczyński (Zw. L. N.).

W komisji skarbowej toczyła się dyskusja nad nowelą do ustawy o podatku przemysłowym.

W komisji komunikacyjnej posłowie Zagajewski i Tabaczyński (Zw. L. N.) interpelowali ministra Tyszkę w sprawie drugiej z rzędu katastrofy kolejowej pod Rogowem. Minister oświadczył, że nie ulega wątpliwości, iż w tym wypadku ma się do czynienia ze zbrodniczym zamachem. Szczegółowej odpowiedzi po przeprowadzeniu śledztwa udzieli na najbliższem posiedzeniu.

Wyzwoleniec Kapeliński interpelował w sprawie wiceministra Eberhardta, który miał zawrzeć szereg umów niekorzystnych dla skarbu Państwa. Minister oświadczył, że odpowiedzi w tej sprawie udzieli na następnem posiedzeniu.

Następnie przyjęła komisja postanowienie, zawierające moc obowiązującą rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie wyodrębnienia koleji i uchwaliła rezolucję, według której Sejm wyłoni osobną komisję mającą opracować nową ustawę.

Pos. Paczkowski (Ch. D.) w referacie o projekcie ustawy o Kasach chorych na kolejach wniósł o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym. Dyskusji nie ukończono

Umowy polsko-czeskie podpisane.

WYJAZD MINISTRA BENESZA.

Warszawa. PAT. Dziś o godz. 10.30 odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów podpisanie umów polsko-czechosłowackich. Umowę handlową podpisali ze strony czechosłowackiej minister Benesz, ze strony polskiej ministrowie Dr. Aleksander Skrzyński i Józef Kiedroń. — Umowę o koncyliacji i arbitrażu pp. ministrowie Skrzyński i Benesz. Umowę likwidaacyjną ze strony czeskiej podpisał prof. Hobza i minister pełnomocny Dr. Vlasak, ze strony polskiej poseł Lasocki i prof. Kutrzeba.

Bezpośrednio po podpisaniu umów udał się minister Benesz wraz z otoczeniem na dworzec, gdzie w salonie recepcyjnym oczekiwali ministra Benesza przedstawiciele rządu na czele z ministrem Skrzyńskim, Kiedroniem, Janickim, posłem Lasockim, dyrektorem departamentu Bertonim, Baderem, Przeździeckim i Tenenbaumem.

Po serdecznem pożegnaniu się z wszystkimi obecnymi min. Benesz i członkowie delegacji czeskosłowackiej odjechali pociągiem kurjerskim do Pragi.

Co zawierają umowy polsko-czeskie?

UMOWA HANDLOWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Podpisana wczoraj umowa handlowa z Czechosłowacją przewiduje następujące prawa i obowiązki obywateli jednej ze stron na terytorjum drugiej:

1) Zrównanie w prawach i obowiązkach z obywatelami własnego kraju co do opłat za prawo zajmowania się handlem lub przemysłem, oraz co do prawa udawania się na wystawy, targi i t. p., w wykonywaniu czynności handlowych.

2) Traktowanie na stopie narodu najbardziej uprzywilejowanego co do zajmowania się handlem i przemysłem, sytuacji prawnej, posiadania ruchomości i nieruchomości, wszelkich uprawnień i interesów, jak również prawa załatwiania swych spraw bądź osobiście, bądź przez pośrednika z własnego wyboru, oraz prawa korzystania z opieki prawnej, co do opłat wszelkich obciążających produkcję, przerób lub spożycie. Takisam stosunek został zastrzeżony co do towarów jednej ze stron wwożonych lub wywożonych na terytorjum drugiej strony.

3) Podporządkowanie każdocześnie obowiązującym prawom i przepisom każdej ze stron na jej terytorjum w stosunku do spółek akcyjnych, oraz innych spółek handlowych i przemysłowych ,mających swą siedzibę na terytorjum drugiej ze stron, jak również w sprawie dopuszczania banków i towarzystw asekuracyjnych.

UMOWA LIKWIDACYJNA.

Warszawa. (Telef. wł.). Podpisana w dniu wczorajszym polsko-czeska umowa likwidacyjna, składa się z 5-ciu rozdziałów: spraw obywatelstwa, amnestji, mniejszości narodowych, likwidacyjnych, sądu rozjemczego.

UMOWA ARBITRAŻOWA.

Umowa arbitrażowa postanawia, że arbitrem między Polską a Czechami ma być prezydent federacji Szwajcarskiej, a w sprawach likwidacyjnych prezes akademji prawa międzynarodowego w Hadze.

Francja za zbliżeniem polsko-czeskiem.

Paryż. (PAT.). Omawiając wizytę ministra Benesza w Warszawie, „Petit Parisien" podkreśla, że Francja przyjmie z najwyższą sympatją szczere i trwałe zbliżenie dwóch narodów, mających tyle wspólnych interesów, z którymi Francja związana jest ścisłemi układami, oraz utworzenie na wschodzie Europy, dzięki porozumieniu polsko-czechosłowackiemu, będącemu naturalnem uzupełnieniem porozumienia polsko-rumuńskiego, solidnego bloku czterech narodów, mających jeden program, którym jest poszanowanie traktatów i utrzymanie pokoju.

Zdaniem „Journala", wobec ewentualnego wejścia Niemiec na teren spraw międzynarodowych, Polska i Czechosłowacja zrozumiały konieczność ścisłego połączenia się. Dziennik kończy przypomnieniem, że Francja była łącznikiem między Polską a Czechosłowacją.

Londyn. (PAT) Baldwin zaprosił lorda Balfoura, by wstąpił do gabinetu, jako lord kanclerz przewodniczący Izby lordów. Lord Salisbury, który dotychczas piastował to stanowisko, wymieniany jest jako następca Curzona na stanowisku lorda prezydenta tajnej Rady.

Kompetencje Rady gospodarczej.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek w ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie poświęcone omówieniu projektu ustawy o Radzie gospodarczej. Sekretarz Widomski odczytał odnośny referat. Kompetencje Rady, według artykułu 2, będą następujące:

a) ankiety o potrzebach życia gospodarczego;

b) przedkładanie rządowi wniosków w sprawach ekonomicznych;

c) opinjowanie projektów ustaw gospodarczych;

d) współdziałanie rządu w przygotowywaniu traktatów handlowych;

e) wyrażanie opinji w sprawach, co do których rząd tych opinji zażąda.

Wnioski Rady muszą być przedmiotem decyzji rządu, który musi zakomunikować ją Radzie najdalej w ciągu jednego miesiąca.

Rada składa się ze 100 członków wybieranych na dwa lata.

Art. 5-ty określa rozdział mandatów; przewodniczącym jest minister skarbu, prócz niego dwóch wiceprzewodniczących i komisja główna złożona z 15-tu członków stanowią główne organy Rady.

Uchwały zapadają większością dwóch trzecich głosów. Rada odbywa co roku cztery sesje zwyczajne.

Berlin i Kowno knuły zamach na polskie kresy

Wykazał to proces dywersantów.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Poranna" donosi z Grodna o szczegółach procesu grupy dywersantów kresowych. Zeznania świadków wykazały, iż w Kownie i w Berlinie znajdowały się ośrodki kierujące napadami dywersyjnymi na północno-wschodnich kresach Polski. Zamiarem tych kół było wywołanie powstania w północno-wschodniej Polsce, przez oderwanie części ziem od Polski i przyłączenie do Litwy.

Granica litewska była obsadzona przez baon białoruski, który w oznaczonej chwili miał wtargnąć na terytorjum Polski. Sygnałem powstania miało być wysadzenie mostu na Niemnie i wysadzenie D. O. K. Wobec zlikwidowania ośrodków komunistycznych, baon białoruski przeszedł z bronią w ręku na stronę sowiecką. Broń dywersantów i baonu białoruskiego pochodziła z Niemiec.

Warunki pracy w Zagłębiu Dąbrow.

Podpisanie umowy.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 22 b. m. została podpisana umowa regulująca warunki pracy i płacy w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego.

Rozprawy budżetowe w Sejmie

zaczną się w piątek.

Warszawa. (Telef. wł.) Piątkowy Sejm rozpocznie się o 10-tej przedpoł. i toczyć będzie rozprawy nad budżetem Państwa.

Z dnia politycznego.

Doktryna a rzeczywistość.

Pod tym tytułem pisze „Dzień Polski":

„Wprowadzenie ustawy językowej na Kresach nie przyniosło, jak to sądziły nasze władze, jakichś efektywnych rezultatów. Okazało się, że od czasu, kiedy ustawa stała się obowiązującą, na terenie województwa nowogrodzkiego wpłynęło zaledwie jedno(!) podanie do sądu okręgowego z żądaniem rozpatrzenia sprawy w języku białoruskim, w innych wypadkach, powtarzających się dość często, strony wyznania prawosławnego w czasie przewodu sądowego zwracają się z prośbą używania języka polskiego, gdyż język białoruski nie jest dla nich zrozumiały.

Fakty te aż nadto potwierdzają, jak ludność na kresach „pragnęła" tych ustaw, bez których władzom centralnym zdawało się, że sanacji stosunków na ziemiach wschodnich przeprowadzić nie będzie można".

Zwłaszcza p. Thugutt powinien się zastanowić nad tym znamiennym objawem. Wrócił on teraz właśnie z podróży po kresach; może zmienił trochę poglądy na zagadnienia kresowe. Wszak po powrocie z Włoch był p. Thugutt zachwycony faszyzmem, może po tej podróży otworzy oczy na faktyczny stan problemu mniejszości narodowych.

Nienawiść żydów do — spekulantów.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" podaje ciekawe informacje o żydowskiej akcji w Palestynie. Podnosi „entuzjazm" żydów przybyłych dla zbudowania „domu narodowego" — charakteryzuje cechy żydów przybywających z różnych państw, przyczem chwali „pracowitość" żydów polskich, stanowiących 50 procent emigrantów. Wreszcie pozwala sobie na wyrazy zdziwienia. Pisze mianowicie:

„Ciekawa jest nienawiść, panująca tutaj do t. zw. „Luftmenscha", czarnogiełdziarza i spekulanta. Etyka żydowska, która pod tym względem jest poważnie stępiona w krajach europejskich, tu zaostrza się i zmienia front zupełnie zasadniczo".

Czemu się tu dziwić? Nienawiść, o której „Kurjer Warszawski" pisze, jest całkiem naturalna. Bo trudno, by żyd pracujący kochał żyda-spekulanta, który znów nie ma niezaradnego Polaka od obdzierania!

Kłamstwo ma — krótkie nogi.

Niemiecka prasa nacjonalistyczna wpadła na oryginalny koncept, który miał rozbić porozumienie między katolickiem centrum a socjalistami w sprawie wyborów prezydenta. Puściła mianowicie wiadomość, że Stolica Apostolska przygotowuje oświadczenie oficjalne przeciw związkowi wyborczemu centrowców z socjalistami. Z góry było wiadomem, że wiadomość powyższa jest kaczką. Tem więcej, że nie katolicy mają głosować na socjalistę, lecz socjaliści na katolika Marksa. Poza tem wiadomo, że Stolica Apostolska niema zwyczaju mieszania się w sprawy polityczne. A już śmieszną musi się wydać troska nacjonalistycznej partji o katolicką prawowierność centrum, jeśli się zważy, że partja ta jest organizacją — protestancką!

W tych dniach ogłosiła „Vossische Ztg" korespondencję z Rzymu, w której przedstawiciel Stolicy Apostolskiej przeczy, jakoby Ojciec św. miał zamiar mieszać się w zatarg między dwiema partjami Niemiec. Co się tyczy współpracy katolików z socjalistami, którą Ojciec św. w jednej ze swoich przemów w ub. roku potępił, to równocześnie dopuścił w niej wyjątki, n. p. wtedy, kiedy socjalizm jest u steru rządu. Pogłoskę nacjonalistów traktować należy — oświadczył przedstawiciel Stolicy Apostolskiej — jako manewr wyborczy.

Niezła to ilustracja znanego powiedzenia, że — kłamstwo ma krótkie nogi, daleko nie zajdzie! — Katolicy niemieccy z centrum nie po raz pierwszy łączą się z lewicą dla pokrzyżowania planów Hohenzollernowskiej reakcji nacjonalistycznej.

„Slepa ulica" socjalizmu.

Konszachty angielskich „Trade-unionów" z Moskwą.

Niewyczerpani i nieznużeni są bolszewicy w obmyślaniu coraz to nowych sposobów rewolucjonizowania Europy. Raz się słyszy o wywołanej przez nich rewolcie, — to znów o przyciąganiu klasowo-chłopskich partyj do Międzynarodówki chłopskiej,—lub finansowaniu opozycyj parlamentarnych w różnych państwach. Największą jednak wagę przykładają — co jest zresztą zupełnie zrozumiałe — do akcji w masach robotniczych. Idzie ona, jak dotychczas, w dwojakim kierunku: — Komintern (III. Międzynarodówka partyj komunistycznych) rewolucjonizuje masy przez prasę, konspirację i — gdzie to możliwe — przez wiece, — Profintern zaś (Międzynarodówka komunistycznych związków zawodowych) od lata ub. r. pod hasłem stworzenia „jednolitego frontu robotniczego" usiłuje wcisnąć się w skład socjalistycznej Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej), rozbić ją, pociągnąć do Moskwy niektóre półbolszewickie organizacje i w ten sposób uzyskać dla siebie kierownictwo ruchem zawodowym robotników. Nie trzeba dowodzić, że, gdyby się mu to udało, bolszewizm stałby się istotnie bezpośrednim niebezpieczeństwem dla społeczeństw Europy. Ma już we wszystkich państwach swoje „partje komunistyczne". Te jednak w ruchu robotniczym wielu państw nie odgrywają wielkiej roli; ich program bezwzględnej negacji zraża masy. Pozyskanie natomiast dla siebie wpływu na socjalistyczne związki zawodowe, czy poddanie niektórych pod kierownictwo Moskwy, zmieniłoby radykalnie stosunki w międzynarodowym ruchu robotniczym na korzyść sowietów.

A na to się właśnie zanosi!

W czerwcu ub. r. obmyślono w Moskwie plan działania. W obradach wspólnie z bolszewikami brał udział p. Fimmen, Holender, jeneralny sekretarz Międzynarodowego Związku pracowników komunikacyjnych i zarazem członek Zarządu ogólnej socjalistycznej Międzynarodówki zawodowej z siedzibą w Amsterdamie. Postanowiono wówczas, by komunistyczne zawodówki Rosji zwróciły się do Amsterdamu o przyjęcie. Wkrótce potem, w jesieni ub. r., wyjechali do Rosji dwaj przywódcy angielskich „trade-unionów", Purcell i Tom Mann. Po powrocie ogłosili skandaliczne sprawozdanie, którego ideą przewodnią było stwierdzenie, że w Rosji bolszewickiej panują wyśmienite warunki pracy.

Było rzeczą widoczną od lat, że bolszewicy szukają „miejsca słabego" w organizacji socjalistycznej. I znaleźli je! Jest niem obecnie angielski ruch „trade-unionów". Od wizyty też Purcella w Moskwie trwają nieustanne konszachty między angielskimi leaderami lewicowymi robotników, a bolszewikami. Na kongresie trade-unionów w Hull w ub. r. byli już obecni delegaci sowieccy jako goście, a zgromadzenie witało ich frenetycznymi oklaskami. Bolszewik Tomski od zimy ostatniej jest stale w Londynie na naradach z Purcellem et cons.. jeśli nie zdaje w Moskwie sprawy z wyników swych konferencyj.

W ten sposób po pozyskaniu kierowników „trade-unionów" przyszło na posiedzeniu egzekutywy amsterdamskiej Międzynarodówki w lutym b. r. do częściowej kapitulacji socjalizmu wobec Moskwy. Rozpatrywano pismo komunistycznych związków zawodowych Rosji o stworzeniu jednego frontu robotniczego. A chociaż pamiętano jeszcze słowa Zinowjewa (wyrzeczone przez paru miesiącami), że — „komunizm musi zwalczać Amsterdam drogą okólną", — nikt się nie zdobył na kategoryczne odrzucenie propozycji bolszewickiej. W mniejszości pozostał wniosek angielskich trade-unionów, by Profintern przyjąć do Amsterdamu bez zastrzeżeń. Słabą większość uzyskała rezolucja pos. Żulawskiego, by — Profintern zgłosił w tym kierunku formalny wniosek, nad którymby mogła amsterdamska Międzynarodówka obradować.

Była to — powiadamy — kapitulacja socjalizmu przed bolszewizmem. Bo trudno przypuścić, by panowie Żulawscy mogli wierzyć w lojalną współpracę bolszewików z nimi. Doświadczenie, choćby w Polsce, nauczyło ich tego chyba, że bolszewicy chętnie wchodzą do socjalistycznej organizacji, ale tylko dla jej rozbicia. A jednak nie odrzucili w zasadzie myśli o połączeniu się z Moskwą! Liczyli na to, że bolszewicy postawią pewne warunki, — że te warunki okażą się dla socjalizmu nie do przyjęcia, — że więc rzecz cała skończy się zupełnem zerwaniem Amsterdamu z Moskwą!

Zapomnieli jednak, z kim mają do czynienia! Bolszewicy przechytrzyli amsterdamskich „kunktatorów". Bo, oto, co się nie dzieje!

W tych dniach odbyła się w Londynie konferencja komunistycznych związków Rosji z — kim? Z przedstawicielami „trade-unionów". Panowie Purcell i Mann złamali solidarność organizacyjną. Wbrew lutowej uchwale egzekutywy amsterdamskiej, przystąpili sami do obrad z delegacją Moskwy! I — jak donosi „Robotnik" — **„Moskwa odniosła zwycięstwo".** Czyżby to oznaczało poddanie „trade-unionów" pod komendę bolszewicką? Jeśli się to jeszcze nie stało, to niewątpliwie nastąpi wkrótce!

Rzecz błaha, ale i nie błaha! Polityka „trade-unionów" nie wywrze pewnie natychmiastowego wrażenia na polskie związki socjalistyczne! Ale na konferencji był p. Fimmen, dotychczas kierujący Związkiem robotników komunikacyjnych, do którego należy i polski Związek Zawodowy Kolejarzy. P. Fimmen prze do połączenia się Związku z Moskwą. Dlatego „Robotnik" we wstępnym artykule z 21 kwietnia trąbi na alarm. „Niechybne klęski" wróży Europie, jeśli Purcell i Fimmen dalej pójdą po drodze, na którą weszli!

Zapewne! Akcja tych panów nie zapowiada nic dobrego! Ale — pytamy — kto za to ponosi odpowiedzialność? Ani Fimmen, ani Purcell sami! Dźwiga ją cały socjalizm! **Ideowo złączony z bolszewizmem stanowi pomost dla niego, po którym współczesny Antychryst dostaje się w sam środek mas robotniczych!** Dopiero teraz zdaje sobie socjalizm sprawę z „niechybnych klęsk", któremi grozi komunizm. Ale i dalej pójść nie chce poza czarne horoskopy! To za mało! **Od „niechybnych klęsk" uratować go może tylko ostateczne i dokładne zerwanie z socjalizmem (!), a oparcie ruchu robotniczego na chrześcijańsko-społecznych zasadach.** To jest jedyne wyjście ze „ślepej ulicy", w której się znalazł międzynarodowy socjalizm! Wszystko inne będzie błąkaniem się tu i tam, w rezultacie wodą na młyn bolszewizmu!

W. Z.

O czem piszą inni?...

Po mowie min. Benesza. — Czy początek „Stanów Zjednoczonych Europy"? — „Nasz Przegląd" o militaryźmie.

Omawiając wizytę min. Benesza w Warszawie pisze „Gazeta Warszawska":

„Obrona układu terytorjalnego ustanowionego przez Traktat Wersalski, układu, będącego podstawą niezależnego bytu zarówno Czechosłowacji, jak Polski, jest najsilniejszym węzłem, jaki politycznie łączy dwa narody. Każdy zamach na ten traktat jest zamachem na byt dwóch państw".

W obszernym tasiemcu zapewnia „Kurjer Poranny", że

„z wywodami ministra Skrzyńskiego łączy się niewątpliwie demokracja polska, która sprzeciwiała się rozwiązywaniu stosunku czesko-polskiego w ciasnej płaszczyźnie ideologji wszechsłowiańskiej".

Tej dążności panslawistycznej jednak nie widać. Chociaż pisma narodowo-demokratyczne sypią sporo komplementów pod adresem Czechów, to jednak najdalej posunął się w „Echu Warszawskiem" p. Włoch, który we współpracy Polski z Czechosłowacją widzi ni mniej, ni więcej tylko „zawiązek Stanów Zjednoczonych Europy środkowej" (!). Opierając się na autorytecie znanego germanofila Nittiego, głosi p. Włoch, że:

„sytuacja polityczna jest tego rodzaju, że wymaga ona połączenia się silnych indywidualnie państw w jedną całość ekonomiczno-polityczną. Życie zmusi Czechosłowację i Polskę do bliższego współżycia, jak ongiś różne państewka zażerające się wzajemnie (np. włoskie i niemieckie państewka) musiały się połączyć w jedną większą całość; i od tej epoki zaczęła się siła Włoch i — niestety — siła Prus.

Proces ten w Europie zwolna zaczyna sobie torować drogę. Chodzi już dzisiaj o to, ażeby w swe ręce ująć inicjatywę, ażeby nie być zaskoczonym w swej bezradności faktem dokonanym i aby nie być tym akcjonarjuszem, który na przyczepkę dostaje się do towarzystwa akcyjnego, jakiem swego rodzaju będzie musiała się stać Europa".

Uderza tu zupełne pominięcie czy zlekceważenie węzłów historycznych, językowych i kulturalnych. A przecież to te właśnie czynniki spoiły Włochy i Niemcy w jedną całość i one właśnie zabezpieczają nas przed rozpłynięciem się w „towarzystwie akcyjnem" Europy.

Zaś od pochłonięcia w drodze wojny przez naszych wrogów zabezpiecza nas armja. Niedawno mówił o tem w Paryżu w stanowczych słowach min. Sikorski i rozumią to nawet socjaliści, jak tego dowodzi przemówienie posła Liebermanna w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Mowy tej nie może dotąd przeboleć „Nasz Przegląd", który w dłuższym artykule zapewnia, że ten „wybryk" oburzył

„nietylko szczerych socjalistów, lecz i szczerych demokratów mieszczańskich. Demokracja oczywiście nie wymaga wydania państwa na łup chciwości militarystycznych sąsiadów, lecz czyni ona głosowanie na kredyty wojenne zależnem od czynienia zadość takim postulatom, które prowadzą do zmniejszenia zbrojeń, a w końcu do zupełnego ich zniszczenia. W pierwszym rzędzie postulatem takim jest stworzenie dla żywiołów mniejszościowych takich warunków, przy których przynależność do państwa innonarodowego nie równałaby się skazaniu ich na bezprawie i przemoc".

Dla żywiołów mniejszościowych! A możeby raczej pomyśleli syjoniści o zabezpieczeniu pokoju w Palestynie! Tam nie mniejszość, lecz przygniatająca większość arabska tak wrogie zajmuje wobec państwa żydowskiego stanowisko, że na opuszczenie kraju przez wojska angielskie wcale się nie zanosi.

Sejm przystąpił znowu do pracy nad budżetem. „Gazeta Poranna" zaopatruje ten fakt takiemi uwagami:

„Czas również w Polsce, która specjalną uwagę musi zwrócić na swoje finanse i gospodarkę państwową, zerwać z demagogicznemi wnioskami, któremi pewne stronnictwa zasypują komisję i Sejm przy rozpatrywaniu budżetu. Nie jesteśmy przedwojenną Austrją, która musiała kupować poszczególne stronnictwa kredytami, dogodnemi specjalnie dla ich wyborców.

Słuszne i bardzo aktualne uwagi!

Szkolnictwo w Województwie śląskiem

Sprawozdanie W. O. P. o stanie szkolnictwa. — Trudności w tworzeniu szkół. — Konwencja genewska. — Szkolnictwo powszechne. — Ilość szkół. — Nauczyciele. — Statystyka dzieci

Gdy w roku 1922 powstawało Województwo śląskie po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, mieliśmy zorganizowane szkolnictwo tylko w cieszyńskiej części Województwa. Wynikało to ze specjalnego położenia Śląska cieszyńskiego. Księstwo cieszyńskie jeszcze za czasów austrjackich miało możność przystosowywać szkolnictwo do potrzeb ludności, przynajmniej w przeważnej części, o ile niemieckie czynniki polityczne nie stawały mu na przeszkodzie.

Inny zupełnie obraz przedstawiał Górny Śląsk w chwili przyłączenia do Polski. Aż do objęcia Górnego Śląska przez Polskę **nie było ani jednej szkoły polskiej.** Ten stan rzeczy zmieniła dopiero Konwencja genewska, która na miejsce niemieckiego szkolnictwa wprowadzała szkolnictwo polskie, gwarantując równocześnie mniejszości niemieckiej własną szkołę niemiecką. Konwencja genewska przekreśliła dotychczasowy stan rzeczy, zostawiając dzieło tworzenia szkolnictwa nowym władzom polskim. Była to praca niesłychanie ciężka. W ciągu dwóch miesięcy należało otworzyć ponad pięćset szkół, zaangażować koło pięciu tysięcy nauczycieli, a z czasów pruskich można było ich przejąć zaledwie kilkaset. Resztę trzeba było sprowadzić z innych dzielnic Polski. Trzeba przyznać, że Wydział oświecenia publicznego potrafił zwyciężyć największe trudności. — Dnia 1-go września 1922 szkoły otwarto. Nie były one wszystkie od samego początku takie, jakiemi je chciało mieć społeczeństwo, lecz główna rzecz, że były, że młodzież nie musiała przerywać nauki. — Luki, niedomagania, usuwano skrzętnie w roku szkolnym 1922/23 tak, **że rok szkolny następny można było uważać naogół za normalny. Za ten też rok 1923/24 przedłożył Wydział oświecenia publicznego** sprawozdanie Sejmowi śląskiemu.

Otóż ze sprawozdania wynika, — ograniczę się w niniejszym artykule do szkolnictwa powszechnego — że w roku szkolnym 1923/24 **mieliśmy w Województwie śląskiem 641 szkół, z czego 501** w górnośląskiej, a 140 w cieszyńskiej części Województwa. Jeśli uwzględnimy język wykładowy szkół, **to szkół polskich było 563, natomiast niemieckich 78.** (W górnośląskiej części 45, w cieszyńskiej 33). Jeśli uwzględnimy liczbę ludności, to na Górnym Śląsku przypadą jedna szkoła polska powszechna na 1750 mieszkańców, podczas, gdy jedna szkoła niemiecka na 4000. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że **szkoły niemieckie,** istniejące przeważnie w gęstych skupieniach przemysłowych, **posiadają bardzo wielką liczbę klas,** podczas gdy szkoły polskie zwłaszcza w powiatach rolniczych przedstawiają typy niższe bez klas równoległych.

W cieszyńskiej części Województwa przypada **jedna szkoła polska na 1035 mieszkańców, jedna zaś szkoła niemiecka na 1045.** Widzimy tutaj zatem zasadę zupełnej sprawiedliwości, dotyczy ona jednak **wyłącznie szkolnictwa powszechnego.** Już na polu szkolnictwa wydziałowego można zauważyć uprzywilejowanie ludności niemieckiej. Jedna szkoła wydziałowa polska (Sejm śląski zatrzymał szkolnictwo wydziałowe) przypada na 15.822 mieszkańców podczas, gdy jedna szkoła wydziałowa niemiecka wypada na 3830 mieszkańców niemieckich.

W szkołach powszechnych (należy tutaj wliczyć również szkoły wydziałowe) pracowało **w roku szkolnym 1923/24 w całości 3389 nauczycieli, w tem bardzo znaczny procent sił żeńskich, który w górnośląskiej części wynosił aż 50 procent,** w cieszyńskiej tylko 23 procent. Ze względu na poważny procent nauczycielek zamężnych **istnieje zamiar wprowadzenia celibatu dla sił żeńskich.** Odnośny projekt ustawy przygotowuje **już** Rada wojewódzka.

Jeśli chodzi o kwalifikacje nauczycieli, to stan przedstawia się naogół korzystnie. W cieszyńskiej części mieliśmy zaledwie 2½ procent sił niekwalifikowanych, w górnośląskiej części 20 procent. — Tłómaczy się to tem, że nie wszystkie siły, które w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku przysposabiano do zawodu nauczycielskiego na specjalnych kursach, uzyskały dotychczas pełne kwalifikacje. Nastąpi to najpóźniej w przeciągu dwóch lat.

Statystyka dzieci przedstawia się następująco:

W roku szkolnym 1923/24 uczęszczało do szkół powszechnych 199.604 dzieci, z tego naturalnie pewna ilość do szkół mniejszości, którym należy poświęcić osobny artykuł.

Cieszyn, 21 kwietnia 1925.

Ks. Eug. Brzuska, poseł do Sejmu śląsk.

Wystawa misyjna w Watykanie*).

Etnografja ludów pierwotnych.

Bez przesady rzec można, **że Muzeum** Etnograficzne jest jednym z najbardziej ciekawych i godnych widzenia pawilonów Wystawy.

Eksponaty, zbierane z rzadką drobiazgowością, rozmieszczono w 16-tu szafach i 12-tu gablotkach, dając najdokładniejszy i najbardziej przejrzysty przegląd rozwoju kultury u plemion krajów misyjnych.

W pierwszych czterech szafach znajdują się eksponaty prakultury centralnej, t. j. typu pierwszego Pygmeów i Pygmoidów z południowych i północno-wschodnich wysp azjatyckich, oraz z Afryki centralnej.

Wierzą oni w jedną najwyższą istotę, uważają ją za twórcę świata i nazywają „ojcem". Brak jednakże wyobrażenia tego bóstwa w obrazach, czy rzeźbie. Nie posiadają również świątyń, ani kapłanów, tylko gdzieniegdzie przejawy czarownictwa.

Życie rodzinne rozwinięte. Przestrzegają zasady dobrego traktowania żon przez mężów, dzieci przez rodziców i na odwrót. Monogamja. Związki małżeńskie, mimo, iż są wolne, są nierozerwalne. Niewolnictwo i ludożerstwo jest im zupełnie obce. Są uprzejmi, uczciwi i uczynni, bowiem wzajemnie pomagają sobie w pracy. Uprawa roli lub pasterstwo — nieznane. Mężczyzna oddaje się łowom, a kobieta zbiera dziko rosnące rośliny. Narzędzia sporządzają z drzewa i z kości, nie znając metalu. Za broń służy im łuk i strzały. Mieszkają w szatrach.

Typ drugi prakultury południowej, czyli Tasmanów, południowo-wschodnich Australijczyków i mieszkańców Ziemi ognistej, pod względem religji prawie że nie różni się od typu pierwszego, Pygmeów i Pygmoidów, tylko wśród nich wiara w gusła i czary bardziej rozpowszechniona. Brak jakichkolwiek ofiar, a z istotą najwyższą obcują długotrwałemi modłami.

Szczepy różnią się między sobą znakami wytatuowanymi na twarzy i ramionach. Żyją z polowania. Jako broń służy im lanca z kamiennym grotem, drewniana maczuga, oraz łuk i strzały. Interesują się muzyką, mając z deseczek sporządzone cymbały.

Typ trzeci prakultury północnej, czyli praludów północno-wschodniej Azji i Ameryki, oraz Kalifornji, posiada religję podobną, zbliżoną wielce do typu pierwszego. Wśród nich można zaobserwować skłonność do wielożeństwa. Mężczyzna posiada znaczenie dominujące i wykonuje władzę zwierzchnią nad kobietą i dziećmi. Środki do życia zdobywają polowaniem na zwierzynę przy pomocy broni podobnej typowi drugiemu. Za mieszkanie służą im namioty, sporządzone ze skór upolowanych zwierząt.

Typem 4-tym są nowsze formy kultury plemion zamieszkujących południową Australję, oraz południową część Sudanu i okolice Nilu w Afryce. Religja u tych plemion jest bardzo prymitywna. Są to pierwsze fazy utożsamiania najwyższej istoty z ojcem szczepu, który — jako pierwszy człowiek — uważany jest za śmiertelnego, jednak obdarzonego mocą resurekcyjną i jest porównywany z księżycem. względnie jego kwadrami. Na tem tle powstała u nich mitologja lunatywna. Dalej zauważa się pierwsze kroki zmierzające do obrazowego przedstawienia najwyższej istoty, coprawda bardzo nieudolne. Szczepy dla wzajemnego odróżnienia się używają znamion wytatuowanych. Zjawia się pierwsza tarcza ochronna.

W następnych szafach znajdują się eksponaty kultury prymitywnej, t. j. typu pierwszego Nomadów-praludów, potem ludów indoeuropejskich, a jeszcze dalej Semitów.

Wierzą oni w boga niebios, a przytem częstokroć w ducha Zła (ducha podziemi), ponadto wierzą i w duchy niższe, po większej części duchy natury. Nie posiadają jeszcze świątyń, ani obrazowych przedstawień najwyższego boga niebios. Funkcje kapłana sprawuje ojciec lub dziadek rodziny. Z bóstwem obcują przy pomocy modłów i na cześć jego składają ofiary, początkowo bezkrwawe, jak np. mleko trzód. Później zjawiają się ofiary krwawe (pierwszy płód zwierząt domowych).

Tworzenie się rodów. Prawo patrjarchatu i pierworodnych. Władza mężczyzny nad żoną i dziećmi, jako inicjatora hodowli trzód. Początki segregowania na biednych i bogatych, zależnie od ilości posiadanych trzód, których hodowla powstała z polowania. Jako środki transportowe służą zwierzęta wierzchowe, zaprzęgane do wozów i sań. Mieszkają w namiotach lub lepiankach. Bronią ich jest lanca, miecz, łuk, a obronną mała okrągła tarcza. Lubią muzykę i grywają na harfie.

Do typu drugiego należą wyżsi myśliwi, zamieszkujący południową i wschodnią część Australji, Nową Gwineę, Indje przedgangesowe, północną część Afryki, oraz północno-zachodnie obszary Ameryki.

Najwyższą istotą jest słońce, które w przeciwieństwie do „zamierającego" księżyca nigdy się nie zmienia i dlatego czczone jest jako wieczne źródło wszelkiej siły twórczej. Czarodziejstwo kwitnie na wszystkich polach. Rodziny są podporządkowane władzy szczepu, a w rodzinie włada mężczyzna nad kobietą i dziećmi, jako jedyny żywiciel. Oddawanie czci zwierzętom i roślinom, które — wedle wierzeń — są wcieleniem istot ludzkich, i dlatego istnieje ściśle obserwowany zakaz uśmiercania tej kategorji roślin lub zwierząt. Obawiają się ludzi zmarłych i czczą ich wizerunki. Pod względem socjalnym istnieje podział plemion na klasy, co jest zwłaszcza ważne przy zawieraniu związków małżeńskich, albowiem wedle zasad claneksogamji, małżonkowie muszą pochodzić z dwóch różnych klanów.

Trudnią się myślistwem, pogłębili i udoskonalili jego metody. Posiadają stałe siedziby; domy są budowane w formie okrągłej i przykryte stożkowatym dachem. Za broń zaczepną służy im lanca, sztylet, łuk i strzały, za broń odporną prymitywna forma pancerza. Zaczyna się rozwój sztuki graficznej. Oddają się muzyce na instrumentach dętych. Początki handlu i rzemiosł. Wogóle dążenie do stworzenia kultury miasta.

Do typu trzeciego zaliczono plemiona rolnicze, zamieszkujące części Melanezji i Indonezji, północno-zachodnią część Indyj przedgangesowych, wschodnią część Górnej Gwinei znaczne obszary Konga, oraz Amerykę północną i środkową.

Wśród tych plemion dominujące znaczenie posiada kobieta, która bardzo często spełnia funkcje kapłanki szczepu i czarownicy.

Czczą księżyc w pełni jako najwyższą istotę, przypisując mu wszystko dobre i piękne w przeciwieństwie do księżyca w nowiu, sprawcy wszelkiego zła.

Mężczyźni tworzą tajne stowarzyszenia

---

*) Zamieszczamy dzisiaj trzeci fejleton naszego korespondenta rzymskiego o wystawie misyjnej w Rzymie. Pierwsze dwa fejletony ukazały się w Nr. 72 i 73 „Głosu narodu" i traktowały o działalności, historji i męczeństwach misjonarzy.

KRONIKA KRAJOWA.

Premjer Grabski dziękuje krakowskim uczniom.

W odpowiedzi na zaofiarowaną Państwu Polskiemu zakupioną z drobnych oszczędności jedną akcję Banku Polskiego, przesłaną przez 8 klasę III. szkoły powszechnej im. św. Mikołaja w Krakowie, Pan premjer wzruszony mocno takim objawem patrjotyzmu i poświęcenia dla dobra Skarbu Państwa, przesłał na ręce dyrekcji szkoły gorące podziękowanie uczniom-ofiarodawcom wraz z życzeniami, aby dalszą pracą i oszczędnością umacniali swe szlachetne dążenia służenia dobru Rzeczypospolitej.

Szczegóły katastrofy pod Rogowem.

Jak już wczoraj donieśliśmy, koło stacji Rogów, na linji Kraków—Warszawa, wykoleił się już po raz drugi pociąg kurjerski. Obecnie podajemy bliższe szczegóły.

Wykolejenie nastąpiło na głównym torze, w odległości około 300 metrów przed stacyjnym sygnałem wjazdowym, przyczem parowóz pozostał na szynach. Brankard wykoleił się jedną osią. Wagon pocztowy i sypialny pozostały na szynach, zaś dwa następne wagony III. kl., jeden wagon I. i II. kl. stanęły po wykolejeniu w poprzek toru. Reszta wagonów pozostała na szynach. Wykolejone wagony doznały minimalnych uszkodzeń. Większych wypadków z ludźmi nie było Zgłosiło się około 15 osób lekko poszwankowanych. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja z ramienia dyrekcji warszawskiej. Niezależnie od tego, wydelegowało ministerstwo dziś rano przedstawicieli na miejsce katastrofy, celem przeprowadzenia szczegółowego śledztwa.

Park Narodowy w Tatrach.

Plan założenia wspaniałego parku narodowego polskiego w jednem z najpiękniejszych zakątków naszego kraju w Tatrach, zbliża się ku realizacji. Projekt przewiduje zamienienie obszaru tatrzańskiego na t. zw. rezerwaty, t. j. tereny, rozwijające się w stanie naturalnym bez dotknięcia ludzkiej ręki — i to w dwóch kategorjach; na rezerwaty absolutnie ściśle i pół ściśle. Możność powstania Parku Narodowego uprzystępnił krajowi zapis ś. p. Zamoyskiego, właściciela Zakopanego i przeważnej części polskich Tatr. Warto zaznaczyć, że między innemi ustawą ścisłego rezerwatu zostanie objęte Morskie Oko, skąd w konsekwencji zostanie usunięte schronisko.

ŻYCIE KULTURALNE W OŚWIĘCIMIU. W bieżącym roku praca oświatowa w Oświęcimiu ożywiła się znacznie przez szereg interesujących odczytów, urządzanych w imprezie „Powszechnych Wykładów Un. Jag.". Odbyło się jedenaście odczytów, oświetlających rozmaite zagadnienia współczesnego życia. Oto lista prelegentów: prof. Wład. Folkierski, prof. Marjan Sokołowski, dr. Passendorfer, dr. Franc. Bielak, dr. Magiera, dr. M. Solecka, dr. Hilter, dr. A. Skąpski, dr. Mitera, dr. Fr. Bieda, p. Ciapka i p. Janik.

Wykłady cieszące się znaczną frekwencją słuchaczy, odbyły się staraniem miejscowego Koła T. N. S. W. Wojsko, które uczęszczało licznie na odczyty, było wolne od opłaty biletowej. Słuchacze rekrutowali się przeważnie z młodzieży gimnazjalnej i pozaszkolnej.

(Ks. A. R.).

WYSTAWIENIE „DYBUKA" W ŁODZI. Teatr miejski w Łodzi wystawił wybitną sztukę żydowską Anskiego „Dybuk". Dramat wyreżyserowany umiejętnie, wywołał wielkie wrażenie na audytorjum. Jest to pierwsze wystawienie tej sztuki w języku polskim.

PREMJE DLA PRZETOKOWYCH. W najbliższych dniach wyda Ministerstwo Kolei rozporządzenie w sprawie premji dla pracowników kolejowych, zajętych w służbie stacyjnej przetokowej. Rozporządzenie to ma na celu zwiększenie wydajności pracy w tej kategorji pracowników kolejowych.

KINO CENTREM PROPAGANDY POLITYCZNEJ W GDAŃSKU. Kina gdańskie wyświetlają obecnie film propagandowy, w którym między innemi zaczepia się o tak głośną sprawę zatargu polskiego o skrzynki pocztowe. W filmie zaakcentowany jest silnie charakter niemiecki Gdańska, przyczem wskazuje się na składy amunicji na Westerplatte, jako na jedyne miejsce polskie. W końcu przedstawianą jest karykatura orła polskiego.

Z V. Zjazdu Harcerstwa polskiego we Lwowie.

W dniach 17 i 18 kwietnia br. obradował we Lwowie V-ty Walny Zjazd Związku harcerstwa polskiego. Po Warszawie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie — Lwów serdecznie i gościnnie podejmował delegatów harcerstwa, którzy ze wszystkich środowisk Rzeczypospolitej — w liczbie około 200 — zjechali do grodu Orląt.

Znakomicie ujęte programowe referaty wygłosili: dh. Strumiłło pod tyt.: „O duszę harcerstwa" i dhna Czajkowska: „Służba bliźnim w harcerstwie". Przez aklamację uchwalono ogłoszenie ich drukiem. W siedmiu obradujących komisjach przyjęto szereg wniosków, zmierzających do pogłębienia pracy w drużynach, do skonsolidowania działalności starszego harcerstwa, poddano rewizji dotychczasowy system gospodarki finansowej i w myśl wniosków krakowskich delegatów oparto ją na podstawach samostarczalności, nakoniec przyjęto ramy organizacji kół przyjaciół przy zarządach.

Na zakończenie podejmowało gości miasto wspaniałym rautem w udekorowanych salach ratusza.

Zjazd wykazał, że mimo trudnych warunków zewnętrznych, mimo braku należytego zainteresowania szerokich kół społeczeństwa, ruch harcerski, dążący do wyrobienia tężyzny fizycznej i moralnej obywateli już dotychczas może się poszczycić sukcesami nie tylko w kraju, ale i na polu międzynarodowem, czego najlepszym dowodem jest zaszczytne miejsce, jakie uzyskała Polska wśród trzydziestu kilku narodów ubiegających się o nagrody na międzynarodowym zlocie harcerskim w Kopenhadze.

Miejmy nadzieję, że rzucone ziarna myśli i nakreślone programy na przyszłym Zjeździe, za rok wykażą już plony i rezultatom V-go Zjazdu przyjrzymy się na szóstym Zjeździe w Krakowie.

E. Ostachowski.

Z Bochni.

Poświęcenie sztandaru gimnazjalnego.

Młodzież i nauczyciele gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni urządzają w niedzielę 26 b. m. poświęcenie sztandaru szkolnego. Sztandar miał być sprawiony w setną rocznicę założenia szkoły, t. j. w roku 1917, jednak zawierucha wojenna odroczyła wykonanie tego dzieła. Zapraszając dawnych uczniów i przyjaciół zakładu na uroczystość, piszą jej inicjatorowie z uzasadnioną dumą o starej szkole bocheńskiej: „Każde narodowe powstanie, każda wojna, z którą naród nasz wiązał nadzieję wyzwolenia, obijała się głośnem echem o mury naszej szkoły i pomimo ostrzeżeń, gróźb i relegacyj, mniejsze i większe gromadki opuszczały ławy szkolne, aby wejść w szeregi tych, którzy za Polskę walczyli i ginęli — aż wreszcie w czasie wojny światowej i śmiertelnego boju pod Warszawą wyższe klasy gimnazjum wprost wyludniły się z uczniów, którzy — wierni tradycji — swoje siły młode i serca gorące i swoją krew ofiarną w ofierze Ojczyźnie ponieśli. Ich wszystkich pamięć ma naszej młodzieży przyszły nasz sztandar przypominać.

Przywiązaliśmy się tedy do tej szkoły naszych pradziadów nietylko jako do żywicielki ducha, ale zarazem jako do jakiejś świątyni, w której znicz uczuć i myśli polskich czasem jawnie, czasem w ukryciu, ale bez przerwy płonął — aż z nami razem wszedł do ziemi obiecanej, aby w wolnej i szczęśliwej Ojczyźnie, Bogu i Jej na chwałę, a coraz dalszym pokoleniom uczniów na pożytek płonął nadal i coraz jaśniejsze blaski w okrąg rzucał".

JUDAICA.

Aktywny bilans Palestyny.

Londyn. (PAT.) Administracja finansowa Palestyny ogłosiła po raz pierwszy swój budżet, który wykazuje nadwyżkę dochodów nad rozchodami, wyrażającą się w sumie 250.000 funtów egipskich. Transjordania, która od roku jest pod kontrolą finansową Palestyny, wykazuje również bilans aktywny.

PALESTYNA CIĄGNIE JEDNAK NIETYLKO ŻYDÓW. W lecie bieżącego roku wybiera się w podróż do Palestyny król jugosłowiański, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Nincica. Oczywiście tylko jako turysta.

A JEDNAK ŻYDZI EMIGRUJĄ Z POLSKI. Jak donosi „Nowy Dziennik" z 21 b. m., wyjechało z Warszawy specjalnym pociągiem do Palestyny 450 żydów. 19 b. m. wyjechało 100 emigrantów. We środę znowu ma wyjechać nowa partja, złożona z 200 żydów polskich drogą na Konstancję.

RADIO KRONIKA.

Rozczarowania radiotelefoniczne.

Jeszcze rok nie upłynął od chwili wydania rządowej ustawy, zezwalającej na rozpowszechnianie w Polsce tego najcudowniejszego wynalazku ludzkości, a już daje się we znaki silne zniechęcenie, pewnego rodzaju zmierzch radiotelefonji pośród naiwnej publiczności. Doświadczonem zostało już za granicą, że im prędzej ktoś zapala się i entuzjazmuje, tem szybciej też stygnie i rozgorycza do radiotelefonji i wraca do... ulubionego swego... gramofonu. Przyczyna tego zjawiska jest podwójna, najpierw jest ona spychologiczną i dała się we znaki we wszystkich krajach na początku rozwoju radiotelefonji. Ogół przystępuje do radio z nadmiernemi, a często wprost fantastycznemi nadziejami. Jako anegdotkę przytacza się wszędzie spostrzegany fakt, że ludzie nawet inteligentni mieszają radio z... radem. Spodziewają się dalej niemniej „inteligentni" ludzie, że w takim aparaciku radiowym można słyszeć muzykę i śpiew całego świata, podczas gdy radiotelefonja dostarcza tylko muzykę i śpiew ze specjalnych stacji radiotelefonicznych; jeżeli jednak słyszymy o 12 w nocy bicie zegaru londyńskiej katedry, to tylko dlatego, ponieważ londyńska stacja nadawcza ustawia słuchawkę swej stacji na samej wieży katedry, a może to też uczynić na estradzie opery i wtedy słyszymy operę danego miasta.

Jest jednak druga, ważniejsza przyczyna, która powoduje silne rozgoryczenie i otrzeźwienie pośród „amatorów" radiotelefonji, mianowicie brak odpowiedniej stacji broadcastingowej w Polsce. Jedyna stacja tego rodzaju działa w Polsce, to „bezinteresowne" warszawskie Towarzystwo Radiowe, w gruncie rzeczy towarzystwo akcyjne, fabrykujące aparaty radiowe dla armji, którego stacja jest za słabą, służyć ogółowi. Takie słabe stacje, aby zadowolnić amatora, wymagają od niego znacznych wiadomości technicznych. Owszem! rynek radiowy dostarcza nam już świetnych aparatów, którymi można odbierać radiokoncerty prawie całego świata; trzeba być jednak istotnie inżynierem lub technikiem, aby umieć obchodzić się z takimi aparatami Nic dziwnego więc, że nawet w najlepszych aparatach radiowych przeciętny śmiertelnik w Polsce usłyszy tylko łoskot, jakby rąbanie drzewa, rozbijanie szyb, świst i huki rozdzierające nerwy, wobec czego wraca z rozkoszą do gramofonu najstarszego systemu i z pocałowaniem ręki sprzedaje drogo zakupiony swój aparat radiowy. Jedyny środek zaradczy przeciw temu stanowi rzeczy, to rzetelne informacje i oświata prasowa.

Henryk Gralski.

Z ruchu Ch. D.

Obywatele Niska o potrzebach państwowych i lokalnych.

Dnia 19 kwietnia b. r. odbyło się zebranie członków Koła Chrześć. Demokracji i zaproszonych gości, a między niemi członków stronnictwa „Piast", na którem delegat Zarządu dzielnicowego stronnictwa Chrz. Dem. we Lwowie p. Krzysztofowicz, insp. kolejowy, wygłosił referat o położeniu gospodarczem i finansowem państwa, o sprawach polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Przemówieniu temu, wygłoszonemu z właściwą mowcy swadą i zapałem, przysłuchiwali się obecni z uwagą.

Prelegent podniósł destrukcyjną pracę naszej lewicy i mniejszości narodowych, a jako jedyne lekarstwo wskazał uświadomienie polityczne i społeczne szerokich mas ludowych, twarde stanie przy wskazaniach etyki chrześcijańskiej i bojkot tych, którzy czy to przez złą wolę, czy też przez partyjne zaślepienie wzruszają fundamenta wiary, Kościoła katolickiego i państwa.

Po dłuższej dyskusji, która dotyczyła spraw państwowych i lokalnych, uchwalono m. in. rezolucję dotyczącą budowy kolei w okolicy.

Zebrani potępili mieszanie partyjnych względów do sprawy budowy linji kolejowej „Górny Śląsk—Wołyń". Dobro zaś państwa wymaga, aby projektowana linja kolejowa biegła przez Nisko—Ulanów—Zwierzyniec, a nie przez Rudnik—Krzeszów, (o co zabiegają niektóre czynniki ze względów partyjnych). W wypadku bowiem poprowadzenia tej linji przez Rudnik—Krzeszów musianoby wybudować dwa mosty kolejowe więcej i nadłożyć kilkadziesiąt kilometrów trasy kolejowej, czegoby się uniknęło prowadząc tę linję przez Nisko—Ulanów—Zwierzyniec. Dobro państwa więc i względy oszczędnościowe, dziś tak ważne, przemawiają za budową tej linji kolejowej przez „Nisko—Ulanów". Nadto chodzi tu o podniesienie miasteczka Ulanowa, owego „małego Gdańska", sławnego ongiś z handlu i flisactwa.

Życie sportowe.

Urugwajczycy w Polsce.

Rokowania z mistrzowskim klubem Urugwaju „National" posunęły się o tyle naprzód, że klub ten prawdopodobnie przyjedzie do Polski i rozegra zawody w Warszawie z Polonją, we Lwowie z Pogonią, a wreszcie z reprezentacją Polski. Później „National" udaje się do Szwecji, koszta więc zostaną rozdzielone między Polskę i Szwecję. Koszta zaś nie są bynajmniej małe. Sięgają bowiem olbrzymiej — jak na polskie stosunki — cyfry 5000 dolarów.

Dobrzeby było, żeby i który z krakowskich klubów zaprosił do siebie Urugwajczyków. — Urugwaj — to atrakcja, która z pewnością się opłaci.

Slovan (Wiedeń)—Wisła. Po raz pierwszy w tym roku zawita do Krakowa doskonała drużyna profesjonalna z Wiednia. Slovan znany w Krakowie z roku poprzedniego, cieszy się niezmierną sympatją dzięki swym zaletom, łączącym z jednej strony celowość i pewność drużyn czeskich z wytwornym i eleganckim stylem wiedeńskim. Wiedeńskie drużyny dzierżą obecnie pierwszeństwo środkowej Europy, toteż wystąpienie w Krakowie tak godnego reprezentanta Wiednia, jakim jest Slovan, stanowi niewątpliwie niebywałą senzację.

Praga Kraków. Zawody te mają się odbyć 1 sierpnia w Krakowie. Zarząd KZOPN-u upoważnił już kapitana związkowego do przeprowadzenia pertraktacyj.

MISTRZOSTWA KLASY C. Jak się dowiadujemy, Komisja Wydziału Gier i Dyscypliny wylosowała już rozgrywki o mistrzostwo klasy C. Oby obecnie jaknajprędzej zatwierdził Wydział, bo — jak już pisaliśmy — mistrzostwa są dla klubów trzecioklasowych kwestją egzystencji.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Ile ludzi posiada armja sowiecka?

Towarzysz Frunze przy zdawaniu relacji o stanie armji czerwonej na kongresie gruzińskich sowietów oświadczył, że armja sowiecka liczy obecnie 562.000 ludzi. Z tego 10 proc. stanowią armje narodowe poszczególnych republik, wchodzących w skład federacji. Mowa również stwierdził z zadowoleniem, że od 1923 roku rząd przestał kupować samoloty zagranicą i od tej pory powiększył [illegible] fabrykami krajowemi.

Znowu koniec świata.

W klasztorze Kapucynów w Caulogna we Włoszech znaleziono podobno manuskrypt z r. 1763, w którym znajduje się szereg ciekawych przepowiedni aż po rok 2000.

Z powodu prawdziwego deszczu podobnych przepowiedni, trzeba zapatrywać się z wielką rezerwą na autentyczność rzeczonych dokumentów. Podane tam „jasnowidzące" daty i wypadki, zanadto zgadzają się z rzeczywistością historyczną, przez co tembardziej noszą na sobie piętno szarlatanerji. Istotnie autor rękopisu przepowiedział wybuch wielkiej rewolucji we Francji, jak również powstanie wielkiej wojny europejskiej, w którym to wypadku pomylił się tylko o jeden rok.

Co się tyczy okresu czasu, w którym żyjemy, to rękopis przepowiada gwałtowne trzęsienie ziemi i powodzie, oraz zjawienie się trzech słońc w 1925 r.; pochłonięcie wyspy Sycylji przez fale morskie i zniszczenie Neapolu przez ogień w 1960 r.; zniszczenie Francji i Hiszpanji przez [illegible] w 1970 r.; [illegible] trwające zaćmienie słońca w 1990 r. i wreszcie koniec świata w 2000-nym roku.

Pocieszać się przynajmniej możemy, że nie wielu z nas doczeka tej strasznej chwili.

Rocznica założenia Rzymu

była we Włoszech obchodzona uroczyście. W uroczystości urządzonej na odkopanem po długich pracach forum Augusti, uczestniczył król, Mussolini, oraz uczestnicy międzyparlamentarnej konferencji handlowej. Ci ostatni udali się następnie w 300 automobilach wraz z przedstawicielami władz i społeczeństwa rzymskiego na miejsce, gdzie znajdowało się starożytne miasto Fregena. Miasto to położone w oddaleniu 30 km. od Rzymu, słynęło ze wspaniałych [illegible] malowniczego wybrzeża. Obecnie powstaje w tem miejscu nowe miasto i wczoraj nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego. Wczoraj wieczorem wszystkie miasta włoskie były uroczyście iluminowane.

STULECIE ISTNIENIA KOLEI ŻELAZNYCH przypada na rok bieżący. W r. 1825 Anglik Jerzy Stephenson poprowadził pierwszy pociąg ze Stockton do Darlington, obciążony 450 pasażerami, z szybkością 12 mil angielskich na godzinę.

Pierwszą koleją na ziemiach polskich była linja z Wiednia przez Trzebinię do Krakowa, otwarta w r. 1847. Dziś stoi Polska na piątem miejscu w Europie pod względem rozciągłości sieci kolejowej po Rosji, Niemczech, Francji i Anglji, gdyż posiada przeszło 20 tysięcy km. dróg żelaznych.

II-GI KONGRES CZERWONEGO KRZYŻA ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ EUROPY odbędzie się od dnia 11 do 15 maja b. r. we Wiedniu. Prócz reprezentacji zainteresowanych narodów w kongresie, wezmą udział delegaci i innych państw europejskich oraz Kanady.

OŻYWIONY RUCH BUDOWLANY... ALE W LONDYNIE. W ciągu ostatnich paru miesięcy budowa domów w Londynie rozwija się bardzo intenzywnie. Od września roku 1924 wybudowano 28 tysięcy domów robotniczych. W ciągu marca pracowano nad budową 54 tysięcy domów. Rozwój budownictwa umożliwiło wyznaczenie znacznych subwencyj rządowych.

i podczas zebrań na uroczyskach, w ścisłej tajemnicy przed kobietami, oddają się kultowi księżyca. Prawie równą czcią otaczają czaszki zmarłych, a zmarłym składają na grobach ofiary z roślin. Krzewi się wśród nich animizm na tle pojęcia ducha. Następstwem kultu czaszek są rytualne tańce w maskach zmarłych, podczas których — wedle wierzenia — duchy zmarłych ukazują się obecnym. Wreszcie na tle religijnem przejawia się kanibalizm.

Władza kobiety jest następstwem odnalezienia przez nią roślin i rozpoczęcia ich uprawy, a z tej racji była kobieta indywidualną właścicielką obszarów uprawnych. Ona dokonywała wyboru męża-robotnika który w jej własność „się żenial". Stosunek taki doprowadził wkrótce do wybuchu socjalnej rewolucji mężczyzn w ścisłem tego słowa znaczeniu. Od tej pory datuje się poligamja. Jednakowoż istnieją zwyczaje, normujące zawieranie związków małżeńskich, a to nakazują brać żony z innej „klasy", niż ta, do której należy mężczyzna.

[illegible] wyrobione pojęcie prawa własności. [illegible] kredytowe, których śladem [illegible] dłużników. [illegible] posiadają stałe; domy zbudowane [illegible] Początek tworzenia wsi.

R. Toporczyk.

Hodowla zwierząt narażona na niebezpieczeństwo.

Mimo kilkakrotnych zarządzeń województwa krakowskiego w celu zapobieżenia przedostaniu się zarazy płucnej oraz pryszczycy z obszarów nawiedzonych przez choroby bydlęce, zachodzą jeszcze nadal wypadki, że hodowcy, rolnicy, robotnicy rolni, niesumienni handlarze i t. d. sprowadzają do krakowskiego okr. administracyjnego zwierzęta racicowe, względnie przedmioty, które mogą być przenośnikami zarazy, narażając przez to całą cenną hodowlę zwierząt województwa krakowskiego na niebezpieczeństwo zarażenia, a co za tem idzie, na ciężkie straty gospodarskie. Do obszarów obecnie zagrożonych zarazą płucną, względnie pryszczycą, należą z najbliższego sąsiedztwa województwa: **kieleckie, lubelskie i poznańskie.**

Celem skutecznego prowadzenia walki z zarazą płucną bydła rogatego i pryszczycy zwierząt racicowych, winni rolnicy i sfery zainteresowane nie sprowadzać pod żadnym warunkiem tych zwierząt do okręgu wojewódzkiego i starannie unikać wszystkiego, coby mogło spowodować ponowną inwazję tych chorób do tutejszego okręgu.

W razie zawleczenia zarazy płucnej skutkiem ominięcia wydanych zakazów, zostaną wszystkie sztuki bydła rogatego w danej zagrodzie i zagrodach zagrożonych z urzędu zabite bez jakiegokolwiek odszkodowania z funduszów państwowych, a winnych przywleczenia zarazy płucnej lub pryszczycy poda się do surowego ukarania, względnie zobowiąże do zwrotu całej szkody wyrządzonej przez to skarbowi państwa.

Energiczna walka z zarazami bydlęcemi jest szczególniej konieczną w obecnym okresie wypędu zwierząt na pastwiska, jak również ze względu na zbliżające się angażowanie robotników rolnych do prac w polu.

Listy do Redakcji.

Socjalizm w walce z religją.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Trzeba to śmiało powiedzieć, że socjalizm wziął sobie dzisiaj jako główną myśl przewodnią swojej działalności zaciętą walkę z Kościołem i odbieranie religji tym wszystkim, którzy się dają uwikłać jego pajęczej sieci.

Czyni to socjalizm według z góry obmyślanego programu i metodami, dyktowanemi przez międzynarodowe zjazdy i kongresy.

Już na kongresie socjalistycznym w Zurychu polecono międzynarodowym partjom socjalistycznym nie uderzać na religję, ale ją podkopywać. To podkopywanie zaś ma się odbywać w ten sposób, aby uderzać i napadać na duchownych, gdzie się tylko da. Wykazywać to wszystko i z dawnej przeszłości i z dzisiejszych czasów, co wychodzi na niekorzyść duchowieństwa.

Gdy lud przestanie wobec tego szanować duchowieństwo i ufać mu — wtedy będzie j[...] łatwo i od samej religji go odwrócić. Oto p[...]wód, dlaczego ani jedno zgromadzenie soc[...]styczne nie odbędzie się, by na niem w be[...]wstydny sposób nie atakowano duchowieńst[...] wobec bezkrytycznego tłumu.

Wprost klasyczny przykład roboty soci[...]stów „polskich" (o ile ich takimi nazwać [...]na), podaje „Dzień Polski", pisząc o obec[...] strajku rolnym, w który socjaliści całą d[...] wkładają — bo chcą przy następnych w[...]rach krzyczeć, że chleb w Polsce drogi — [...] księża i burżuje ziemi nie obsiali...

Czytamy więc w owem piśmie: W pewny[...] majątku właściciel zapytuje strajkującego p[...]robka, dlaczego właściwie strajkuje? I otrz[...]muje odpowiedź: To prose pana przez ten „ko[...]dat"... — A cóż ma konkordat do strajku? [...] A bo kordat daje księżom po 60 morgów zi[...]mi, biskupom po 180, a kardynałom do te[...] jeszcze po 2000 złotych rocznie...

Oto znojna robota socjalistów, tych opiek[...]nów ludu roboczego, z którego kpiąc, wm[...]wiają w niego, że oni nigdy przeciw religji n[...] występują. Naturalnie — bo przynajmniej tut[...] chcą być konsekwentni i słuchać przykazan[...] z Zurychu: „Na religję nie uderzać, ale ją po[...]kopywać".

P. P.

NASZE DZIECI.

Anusia: Chodź Jasiu, zabawimy się w „t[...]tusia i mamusię"!

Jasio: Nie chcę! Żebyś wciąż krzycza[...] i kłóciła się ze mną?

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Trzechletni dorobek Polski na Górnym Śląsku.

Pod tym tytułem ukazał się w jednym z ostatnich zeszytów „Przemysłu i Handlu", półoficjalnego organu ministerstwa przemysłu i handlu i skarbu, interesujący artykuł, z którego wywodami warto się bliżej zapoznać, tak z okazji trzechletniej rocznicy przyłączenia tego obszaru przemysłowego do Polski, jak z powodu ciągłe przez Niemców wpajanego w zagranicę przekonania, o tragedji Śląska z powodu przyłączenia tej dzielnicy do nowo powstałego państwa polskiego.

Zamiast kunsztownych twierdzeń na temat potrzeby połączenia gospodarczego Górnego Śląska z Polską, przytoczymy tylko wymowę cyfr. Pod tym względem zasługuje na bliższą uwagę przedewszystkiem statystyka importu i eksportu towarów górniczo hutniczych w ciągu ostatnich trzech lat.

Z zestawienia tego widać, że przywóz tych artykułów towarów do Polski stale maleje od roku 1920, t. j. od roku, w którym przyłączono Górny Śląsk do Polski; przedewszystkiem da się to zauważyć w dziale węgla.

W r. 1922 import węgla wynosił 2,182.606 ton, lecz już w roku następnym zmniejszył się do 123.841 ton, a w r. 1924 do 152.118 ton. Natomiast eksport węgla z 5,322.610 ton w r. 1922, wzrósł do 12.5 milj. ton w r. 1923, a 11.173 tys. w r. 1924. Podobnie rzecz się ma z wytworami walcowni żelaznych i stalowych, nie mówiąc już o produktach hutnictwa cynkowego.

Jak dalece Górny Śląsk jest dla naszego organizmu gospodarczego niezbędny niech udowodnią następujące cyfry. Samego węgla musielibyśmy dowozić 8 do 10 milionów rocznie, gdybyśmy nie mieli Górnego Śląska. W dziale wytworów walcowni żelaznych i stalowych brakowałoby nam około 347.898 ton rocznie, a przy normalnem spożyciu 30 kg żelaza walcowanego na mieszkańca musiałaby Polska sprowadzać około 620.000 ton.

Sprawa udziału Górnego Śląska w polskim przemyśle górniczo-hutniczym przedstawia się w ogólnych zarysach następująco: Na 22 milj. ton wydobycia węgla w Polsce w r. 1922, uczestniczy Górny Śląsk w drugim półroczu z cyfrą 13 milj., co stanowi 59 procent. W roku 1923 udział ten urasta do 73.8 procent i wyraża się w 26.6 milj. ton na 36 milj. ogólnej produkcji węglowej w całem państwie. Podobnie w r. 1924: na 32.2 milj. ton wydobycia w całej Polsce, Górny Śląsk produkuje 23.8 milj., co stanowi 73.89 procent.

Również i inne gałęzie przemysłu górniczo-hutniczego uczestniczą w wysokim procencie w ogólnej produkcji krajowej. Tak n. p. wytwory surowe żelazne i stalowe, stanowiły w r. 1922 ... procent ogólnej produkcji, a w r. 1923 — ... procent, w r. 1924 — 77.7 procent. Cynk surowy: 80.6 procent w roku 1922, w latach 1923 i 1924 — 87.5 i 83.5%. Natomiast ołów, produkowany jest tylko na Górnym Śląsku, stąd trudno mówić, o jakimkolwiek udziale tej dzielnicy w produkcji krajowej tego artykułu.

Tak się sprawa przedstawia z udziałem Górnego Śląska w gospodarce krajowej. Kwestja wpływu przyłączenia Górnego Śląska na stan naszego eksportu była już oświetlona wyżej.

Warto teraz zastanowić się nad tem, w jakim stopniu potrafił Górny Śląsk zdobyć sobie wewnętrzny rynek zbytu, w ciągu tych trzech lat, kwestja ta bowiem ma duże znaczenie wobec sprawy asymilacji tej dzielnicy i zespolenia gospodarczego z Polską. Według danych przytoczonych, we wspomnianym artykule, zdołał przemysł górnośląski **umieścić na rynku wewnętrznym 51.5 procent swego wydobytego węgla, 71.4 procent wyprodukowanego żelaza walcowego, 4.6 procent cynku, 41.9 procent ołowiu, oraz 76.4 procent produkcji kwasu siarkowego.** Przed wojną zaś, według danych z r. 1911 węgiel górnośląski znajdował zbyt w Niemczech w **73 proc., żelaza walcowego w 93.7 proc., cynku i wyrobów cynkowych w 75.6 proc., ołowiu w 56.6 proc.** Widać więc z tego, że najlepiej potrafiło przystosować się do nowych warunków hutnictwo żelazne. Można też spodziewać się, że wobec zapowiedzianej budowy nowych linij kolejowych łączących Górny Śląsk z resztą państwa polskiego, to zespolenie, hutnictwa i innych gałęzi przemysłu dokona się w szybszem tempie, co wyrazi się przedewszystkiem w wyższym stopniu procentowym ulokowania produktów tej dzielnicy na rynku polskim, mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie węgiel. Autor artykułu oblicza m. in., że normalna wytwórczość hut górnośląskich powinna wynosić **465.000 ton surówki, -829.400 ton zlewków stalowych martenowskich i 563 tysięcy ton wytworów walcowniczych rocznie.** Ważnym warunkiem utorowania drogi wytworom górnośląskim na rynek polski jest kwestja ich cen. Otóż pod względem obniżenia cen węgla i żelaza ostatnie trzechlecie przyniosło **bardzo poważny wynik dodatni.** Faktem jest, że na kopalniach węgla wzrosła poważnie wydajność robotnika. Cyfrowo można to wyrazić w ten sposób, że gdy wydajność robotnika wynosiła **z początkiem r. ub. 0.53 tony** dziennie, to w początkach r. b. **wzrosła ona do 0.85 tony.** Równocześnie cenę węgla pospolitej obniżono z 26.2 zł. za tonę w r. 1924, na 17.35 zł. w roku **bieżącym.** Na tej samej zasadzie obniżono i cenę koksu z 46.02 zł. za tonę w r. 1924 na 30.03 zł. w r. b. W hutach żelaznych podniesienie wydajności robotnika łącznie z potanieniem paliwa **spowodowało niemniej znakomite uzdrowienie stosunków,** co wyraziło się przedewszystkiem w obniżeniu ceny za wyroby hutnicze.

Tak oto przez trzy lata odkąd Górny Śląsk przyłączony został do Polski, mimo wyjątkowych trudności z jakiemi nasze odrodzone państwo musiało i musi walczyć, osiągnęliśmy już wynik dla nas bardzo pozytywny: **Śląsk na rynku wewnętrznym znalazł zbyt dla przeważnej części swych artykułów,** ziemie zaś polskie najważniejsze potrzebne im artykuły, t. j. węgiel i żelazo, przez co gospodarka polska uniezależniona jest w dużym stopniu od zagranicy. Rozumieją to doskonale Niemcy i w przeświadczeniu, że to zespolenie Górnego Śląska z polskiemi ziemiami będzie dokonywało się coraz silniej, a w następstwie coraz silniejsze będzie uniezależnianie się Polski od ich organizmu gospodarczego (widać to doskonale w statystyce bilansu handlowego za ostatnie trzy lata, co zresztą jeszcze powrócimy), dążą do oderwania Górnego Śląska od Polski, a gdyby im to się nie udało przynajmniej do zrujnowania tej dzielnicy. Mamy jednak nadzieję, że im to się nie uda, choćby z tego prostego powodu, że raz dokonane zespolenie Górnego Śląska z macieżą, rozpoczęło już proces odrywania go od Niemiec, który jak widać z dotychczasowego przebiegu sprawy, przybiera na sile, tak że wszelkie zakusy niemieckie, nie przedstawiają już dziś takiego niebezpieczeństwa, jak n. p. dwa lata temu.

M. M.

Postulaty przemysłu włókienniczego.

W dniu 22 bm. p. premjer Grabski przyjął przedstawicieli **przemysłu włókienniczego,** którzy zreferowali mu swoje postulaty.

O sytuacji ogólnej przemysłu włókienniczego mówił p. M. Barciński. Scharakteryzowawszy stan obecny uruchomienia przemysłu włókienniczego, który w przemyśle bawełnianym wynosi 86.3% uruchomienia przedwojennego, w wełnianym zaś od 27 do 34% uruchomienia przedwojennego, p. Barciński wyraził zdanie, że **pojemność rynku wewnętrznego skurczyła się, że zmniejszył się wywóz przy równoczesnym znacznym imporcie towarów włókienniczych** obcych. Wszystkie dezyderaty przemysłu włókienniczego ujęte są wobec tego pod kątem widzenia **wzmożenia wywozu i spotęgowania zdolności konkurencyjnej z przemysłem włókienniczym obcym na rynku wewnętrznym.** Główną przyczyną trudnej obecnie sytuacji przemysłu włókienniczego jest **brak środków obrotowych i drożyzna kredytu. W końcu pan** Barciński zaznaczył, że przemysł włókienniczy w stosunku do potrzeb rynku wewnętrznego **jest w Polsce za duży** i że ma on wszelkie dane pomyślnego rozwoju również w dziedzinie eksportu.

Pan Grabski w odpowiedzi oświadczył, iż jest przekonany o tem, jakoby **nasz przemysł włókienniczy stworzony był na skalę zbyt wielką w stosunku do potrzeb państwa;** jest rzeczą pewną, iż mamy zbyt wielki import w tej gałęzi przemysłu. W dążeniu do zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego wyrobami krajowemi może przemysł włókienniczy liczyć na najefektywniejszą **ochronę celną,** której wyrazem jest wydane świeżo rozporządzenie o ulgach celnych.

Postulaty w dziedzinie taryf kolejowych referował p. E. Landsberg, który oświadczył, iż zasadniczym i niezbędnym warunkiem dla rozwoju eksportu i dla umożliwienia konkurencji z towarami importowanemi na nasz rynek wewnętrzny jest odpowiednia **zniżka i większa specjalizacja taryf przewozowych tak na surowiec i towary wełniane i bawełniane, jak również na węgiel.**

Pan premjer oświadczył, iż całkowicie popiera wszystkie postulaty, domagające się ulg i ułatwień w dziedzinie eksportu, natomiast **obniżenie taryfy na przewóz tak towarów włókienniczych, jak węgla dla fabryk włókienniczych wewnątrz kraju jest rzeczą trudną, spowodowałoby bowiem straty dla kolei, nie odbijając się na cenie towaru.** Złagodzenie jednak taryfy węglowej dla dalszych ośrodków przemysłowych jest rzeczą postanowioną.

Minister kolei p. Tyszka oświadczył, iż taryfy kolejowe **wywierają wpływ minimalny** na koszt towaru w przemyśle włókienniczym i dlatego stosowane tu mogą być zniżki tylko dla ułatwienia eksportu, zaś na rynku wewnętrznym może być mowa o ulgach tylko przy przewozie na dalsze odległości.

Postulaty w dziedzinie podatkowej referował p. Pawłowski. W tym okresie przemysłowcy włókienniczy domagają się **zmiany trybu poboru podatku przemysłowego,** obniżenia go dla handlu hurtownego, oparcia skali podatku dochodowego na rentowności przedsiębiorstw, zwolnienie od opłaty dalszych rat podatku majątkowego płatników, którzy już uiścili sumy należne łącznie z ratą czerwcową b. r. zwolnienia od opłaty stemplowej dokumentów, stwierdzających zamówienia i sprzedaż towaru i t. d.

Z wyjaśnień udzielonych przez przedstawiciela ministerstwa skarbu okazało się, że znaczna większość zgłoszonych postulatów została już lub będzie w najbliższej przyszłości przez rząd uwzględniona, inne wzięte zostaną pod rozwagę.

Podatek dochodowy od uposażeń.

Jak już donosiliśmy, zgodnie z ustawą z dn. 18 marca 1925 r., ogłoszoną w Nr. 36 „Dziennika Ustaw", pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę ma być potrącany od dnia 10 kwietnia 1925 r. według stałej skali, niezależnej od wykazywanego co miesiąc wskaźnika kosztów utrzymania. Stała skala, zawarta w art. 20 ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów o państwowym podatku dochodowym, ogłoszona została równocześnie z ustawą w Nr. 36 „Dziennika Ustaw". W związku z tem Ministerstwo Skarbu **unieważniło okólnik swój z dn. 18 marca b. r.,** polecający dokonanie potrąceń wedle skali poprzednio obowiązującej i zaleca przy potrąceniach od dnia 10 kwietnia stosować skalę, zawartą w art. 20 ustawy z dnia 18 marca 1925 r. Pobranie różnicy, jaka zachodzi między podatkiem przypadającym wedle nowej skali a podatkiem potrąconym przed 10 kwietnia, **zostaje aż do dalszego zarządzenia odroczone.**

ORGANIZACJA I KONJUNKTURY FABRYKACJI MEBLI GIĘTYCH.

Dnia 20 i 21 b. m. odbył się w Krakowie w lokalu Związku Przemysłowców, ogólny zjazd fabrykantów mebli giętych całej Polski. Przedmiotem obrad była sprawa **utworzenia wspólnej organizacji.** Zjazd uchwalił przenieść siedzibę Związku fabrykantów mebli giętych z Warszawy **do Krakowa** i Związek ten przydzielić jako sekcję zawodową do Związku Przemysłowców w Krakowie. Skonstatowano, że w Anglji, Ameryce, Australji, Argentynie, rynek został na skutek przymusowego położenia tego przemysłu zderutowany. Przyjęto do wiadomości z zadowoleniem, że zapowiedziana zwyżka celna na meble gięte w Australji na skutek zabiegów organizacji naszych i Rządu Polskiego nie wejdzie w życie, przez co rynek australijski został zachowany dla eksportu mebli naszych.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 27/4
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·30	
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		0·14
Bank Zw. Sp. Zarob.	10·00	10·50		10·25
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·25	0·30		0·26
„Impex"				
„Pharma"	0·75	0·85	0·80	
„Polski Glob"	0·23	0·27		0·30
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25	11·00	11·20
H. Cegielski	0·50	0·55	0·54	0·55
Trzebinia żelazna	0·45	0·50		0·50
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0·70	0·68	
„Automotor"	0·50	0·55		
„Górka" cement.	16·80	17·10	16·85	17·00
Sierszańskie Górnicze	3·50	3·75	3·60	3·65
„Tepege"	1·20	1·30		
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·50		
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·65	0·70		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·58	0·63		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·18	0·23	0·20	
Ćmielów	0·45	0·50		0·46
„Krakus"	0·57	0·62	0·62	0·62
Chodorów	3·90	4·20	4·10	3·90
A. Piasecki	1·50	1·75	1·65	
P. Zakłady Garbarskie	6·75	7·25		

Wczorajsza giełda była pod znakiem dalszej zniżki papierów dywidendowych, której uległ także Zieleniewski; dokonano nim wielu tranzakcji. W dewizach obroty nieznaczne przy tendencji silniejszej dla Zurychu. Pogiełdzie zniżkowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.28¼, funty angielskie 24.92.

Czeki: Belgja 26.23, Holandja 207.70, Londyn 24.92, Nowy York 5.18½, Paryż 27.00, Praga 15.44½, Szwajcarja 100.62½, Sztokholm 140.10, Wiedeń 7.318, Włochy 21.32½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 26.80, Londyn 24.77½, Nowy York 5.166, Belgja 26.05, Włochy 21.17, Hiszpanja 73.92, Berlin 1.23, Wiedeń 72.75, Sztokholm 139¼, Oslo 84¼, Kopenhaga 95½, Sofja 377½, Praga 15.32½, Warszawa 100.00, Budapeszt 0.71.7, Białogród 8.25, Ateny 9.75, Konstantynopol 270, Bukareszt 230, Helsingfors 13, Buenos Aires 196½. Tendencja mocniejsza.

Kronika ekonomiczna.

OPŁATY PASZPORTOWE PODWYŻSZONE NIE BĘDĄ. W kilku pismach ukazały się pogłoski, jakoby z dniem 1 maja „paszporty zagraniczne kosztować miały 750 złotych". Ministerstwo Skarbu komunikuje, że pogłoski te są bezpodstawne. Opłata za paszporty zagraniczne, wynosząca obecnie 250 zł., podwyższona nie będzie.

Z nowych wydawnictw.

(J. St. Bystroń: Historja w pieśni ludu polskiego. — Gebethner i Wolff 1925. — Piotr Skarga: „Kazania sejmowe" opr. St. Kot. Bibljoteka Narodowa 70.)

Romantycy uwielbili pieśń ludową jako arkę przymierza między dawnemi i nowszemi laty; Pieśń Wajdeloty suggeruje nam do dziś dnia przekonanie o tem, jak na dźwięk pieśni kmiecia:

„Z gruzów powstają kolumny i stropy
Jeziora puste brzmią licznemi wiosły,
I widać zamków otwarte podwoje,
Korony książąt, wojowników zbroje..."

Tymczasem czysto polska pieśń ludowa wogóle nie najbogatsza, w zakresie pierwiastków historycznych jest dość uboga. Lud nasz nie brał udziału w tworzeniu historji, więc też nie przechowywał w pamięci wielkich zdarzeń z przeszłości. P. Bystroń zestawia nasze stosunki z podobnem ubóstwem tradycji na Zachodzie Europy. Natomiast gdzie mniejsza była rola literatury pisanej, jak np. na Rusi i Bałkanach, tam w pieśni ludowej składa się „broń rycerza, myśli przędza i uczuć kwiaty". Zresztą na wschodzie udział ludu w historji był żywszy, niż u nas. „Echa buntu Chmielnickiego do dziś dnia widzimy w długim szeregu pieśni ruskich, podczas gdy po stronie polskiej opiewały go jedynie liczne poematy, ułożone według ówczesnych wymagań literackich".

Skreśliwszy ogólne warunki ukazywania się historji w tradycji ustnej ludu i charakterystyczne dla tej tradycji zmiany w ujęciu przechodzi autor do przedstawienia tej warstwy, z której rekrutują się przygodni twórcy: żebracy wędrowni i żołnierze. Z ust zwłaszcza żebraków zbierano najciekawsze pieśni historyczne o Janie III pod Wiedniem albo o tumulcie toruńskim (z r. 1724). Zdarzenia opiewane przez lud nie sięgają daleko w przeszłość. Najstarsze, to luźne wspomnienia o Tatarach, nie dające się zresztą połączyć z żadnym oznaczonym wypadkiem historycznym; najdawniejszem zdarzeniem ściśle określonem, opiewanem przez lud jest dopiero inwazja szwedzka za Jana Kazimierza. Odtąd zaczynają się motywy historyczne w pieśni ludu, ale napotykamy tu tylko te zdarzenia, któremi zainteresował się chłop, jako współuczestnik. Dlatego też n. p. bitwa pod Pułtuskiem (1806), albo okupacja Bośni i Hercogowiny (1878), choć mniej znaczące opiewane były przez ludowych śpiewaków, ponieważ głosiły przeżycia większych gromad chłopskich.

Autor zestawiając chronologicznie pieśni o tematach historycznych omawia formę ich i wskazuje na charakterystyczne znamiona ludowej Muzy. Razem z dawniej wydaną książką poznańskiego profesora p. t. „Artyzm pieśni ludowej" stanowi „Historja w pieśni ludu polskiego" nowy etap naukowego traktowania „wieści gminnej".

Niedawno ukazały się „Kazania sejmowe" Skargi w opracowaniu profesora Stanisława Kota. (Nakład Bibljoteki Narodowej). We wstępie historyk kultury wyszedł z innego punktu niż literat. Zajął się przedewszystkiem politycznem podłożem w Europie i w Polsce; przedstawił dyskusje na temat teoryj prawnopaństwowych i wykazał, jakie poglądy mieli politycy polscy za czasów Zygmunta III. i w jakich mieścili się partjach.

Na tym tle ukazał się Skarga jako rzecznik polityki biskupów, zmierzających do wzmocnienia władzy królewskiej w myśl teoryj zachodnio-europejskich absolutystów. „Kazania sejmowe" miały być broszurą polityczną skierowaną w stronę koła Zamojskiego i celem ich było zjednanie kanclerza, oburzonego smutnym przebiegiem sejmu z r. 1597, dla polityki królewskiej. Długie dyskusje na temat, czy „Kazania sejmowe" były wygłoszone czy nie, stają się obecnie bezprzedmiotowe. Na podstawie rozpatrzenia konstelacji politycznej w kraju, jak również po skrupulatnej analizie wewnętrznej formy i treści „Kazań" oświadcza się prof. Kot za poglądem, że Skarga swego programu politycznego ujętego w cykl przemówień nie wygłosił, a formę retoryczną nadał mu z przyzwyczajenia. „Forma kaznodziejska najłatwiej pozwalała się Skardze wypowiedzieć, w niej mógł najskuteczniej działać, albowiem nie przekonywanie, nie sugestja, ani powolne wciąganie czytelnika w zakres swych myśli i wspólne z nim trudnych spraw rozważanie było cechą jego uzdolnienia pisarskiego, ale natychmiastowe porwanie go przez gotową tezę czy hasło, wzruszenie siłą uczucia lub żarem namiętności, przerażenie ogromem groźby i strasznością wizyj, a wreszcie całkowite opanowanie jego wyobraźni i woli" (str. LXI, LXII.).

Już ks. Berga zwrócił uwagę na kilkanaście wskaźników, dowodzących, że Skarga zwraca się tylko do panów, a więc senatorów, a lekceważąco odzywa się o szlachcie (brać młodsza, prostaki itp.). Prof Kot dalej szpera za wszystkiem, co się da wyczytać z zestawienia „Kazań" z wszelakim materjałem źródłowym z tych czasów; uwagi jego nie uszło odesłanie do „ksiąg" w kazaniu piątem (w. 278) czy wzmianka „o czem się pisało gdzieindziej".

Wszędzie postępując bardzo skrupulatnie wżywa się w czasy, idee, i namiętności ludzkie. Gdy zaś zacznie komentować same kazania, ma się wrażenie, że słucha się współczesnego Skardze uczonego, pilnującego skrupulatnie czy też autor „Kazań" mówi prawdę. Jak we wstępie prof. Kot sięgnął do gruntu, z jakiego wyrosło dzieło Skargi, tak w przypiskach jest jakby tą drugą osobą prologu „Kordjana", przędzącą zapał kaznodziei na nitki.

Ponieważ zaś polemiczny ton mówcy podsuwa nieraz argumenty słabe, nieprawdziwe, a czasem nawet śmieszne (ewangielicy jako szósty palec), więc komentator odrazu przykłada miarę prawdy i rzeczywistości.

Ale kontrolując Skargę jako polityka i myśliciela ceni i podnosi prof. Kot artystę i mówcę. Stwierdzenie, że strona estetyczna „Kazań" nie była przedmiotem **wyczerpującego** badania, jest słuszne, jakkolwiek nie można zapominać o pracach wielu historyków literatury, które na swój, trochę starszy, sposób, zajmowały się indywidualnością twórczą Skargi.

Jednakowoż zajęcie się rytmiką kazań, podkreślenie anafor i klauzul rytmicznych, wbijających się silnie w ucho słuchacza jest nowością ważną, bo także dydaktyczną. Taki gorący mistrz słowa, jak Skarga, ma przedewszystkiem **przemawiać** głośno do polskiego serca, ale koniecznie przez ucho, a nie przez oko. Wtedy wybaczymy mu ochotnie niejeden błąd rzeczowy, który mu znakomity historyk reformacji w Polsce wytknął, a rozkoszować się będziemy nie owemi dziwnie rozmierzonemi spadkami prozy Skargi, która „porywa jak rwąca rzeka, niweczy opór i nawet przeszkody znosi" (str. XCII), bo źródłem jej, prócz talentu, głęboko czujące serce.

Fr. Bielak.

„RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY". Wyszedł z druku zeszyt 2-gi „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego". Na treść zeszytu składają się: „Pięćdziesięciolecie Konstytucji Francuskiej" przez Rajmunda Poincarego i „Rewizja Konstytucji Francuskiej" przez prof. Bartholemy'ego (specjalnie dla „Ruchu" napisanych); Ankieta w sprawie rewizji Konstytucji polskiej i ordynacji wyborczej (Opinje: St. Bukowieckiego, prof. Cybichowskiego, prof. Głąbińskiego, prof. Ehrlicha, prof. Komarnickiego, prof. Kulczyckiego, Dra Makowskiego, prof. Peretiatkowicza, prof. Starzyńskiego; Przegląd piśmiennictwa: 51 recenzyj z zakresu prawa, ekonomji i socjologji, oraz obfita bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej; Przegląd prawodawstwa konstytucyjnego oraz kronika ustawodawcza; Przegląd orzecznictwa cywilnego i karnego Sądu Najwyższego oraz Orzecznictwo Trybunału Administracyjnego; Sądownictwo; Kronika ekonomiczna: rolnictwo, przemysł i górnictwo, stosunki robotnicze, walutowe, gospodarka światowa; Miscellanea. — Prenumerata roczna we wszystkich księgarniach 15 złotych z przesyłką.

DR STEFAN WŁADYSŁAW BRYŁA: „Daleki Wschód". Lwów. Str. 183. Nakładem Księgarni Naukowej.

Wschód, zwłaszcza „daleki" zawsze nęci wyobraźnię Europejczyka, toteż książki, poświęcone opisom tych ziem, zawsze są chętnie widziane i znajdują licznych czytelników, tem liczniejszych, im autor daje większą rękojmię barwności opisu rzeczy widzianych.

Niewątpliwie „Daleki Wschód" Dra Stefana Bryły znajdzie czytelników bardzo szerokie zastępy, bo książką swoją o „Ameryce" zdobył sobie autor firmę doskonałego narratora, który plastycznie, żywo, często z humorem, daje obrazy ziem dalekich i ludzi, te ziemie zamieszkujących.

Autor zwiedził Chiny, Koreę, Japonję i zwiedził nietylko to, co Baedecker w tych krajach obejrzeć zaleca, ale i to, co go indywidualnie interesowało. Dlatego też książka Dra Bryły niema ani sztywności, ani suchości, ani nudnej pedantyczności niemieckich opisów podróży, lecz czyta się ją lekko, jak najciekawszą powieść: sylwety ludzi, miast, krajów występują przed oczyma wyobraźni tak plastycznie, że dobiegłszy do końca, czytelnik żałuje, iż to już koniec tej interesującej podróży, że trzeba czekać aż do następnej książki, w której autor „bliski" Wschód opisać przyobiecał.

A. L. Sz.

„PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO", miesięcznika poświęconego literaturze, sztuce i nauce, pod redakcją Mieczysława Tretera, wyszedł z druku zeszyt 41-szy i zawiera treść następującą: Wacław Berent: „Niezgłębione tajemnice pewnej bajki"; Jan Wolfang Goethe: „Bajka" (tłum. Wacław Berent); Rafał Blüth: „Moskiewscy filomaci"; Jerzy Szwajcer (Jotes): „O karykaturze" (z 5 ilustracjami); Józef Mirski: „Dusza teatru" (I Teatr a dramat); Włodz. Kopaczyński: „Louise Labé"; Louise Labé: „Wybór sonetów" (tłum. Włodz. Kopaczyński). W dziale „Miscellanea": Manfred Kridl: „Indywidualizm, uniwersalizm i atak na „Pana Tadeusza". W dziale Kroniki: Ignacy Chrzanowski, Leon Piwiński, Tadeusz Newlin-Wagner, Lech Niemojewski, Marja Rakowska. W Zapiskach M. T.: Wystawa kardykatur polskich, Organizacja i program Teatru Narodowgo. Książki i czasopisma nadesłane. Polska Konfederacja pracowników umysłowych.

Sześć rotograwjur z dzieł J. Bryzgałowa, J. B. Isabey'a, J. Matejki, Al. Orłowskiego, W. Smokowskiego, St. Wyspiańskiego na osobnych planszach i pięć karykatur portretowych Jotesa w tekście.

„Przegląd Warszawski" wychodzi rok piąty, nakładem Instytutu wydawniczego „Bibljoteka Polska".

Z humoru.

Uderz w stół. W dzień drugiego święta wielkanocnego, kiedy — jak wiadomo — młodzi ludzie się oblewają wodą, urządzając sobie „śmigus", spotyka akademik swego kolegę, który niedawno siadał do egzaminu, ale się nie chwalił z wyniku, i zapytuje: — No i cóż zlali cię? — Nie mój kochany, odstąpiłem od egzaminu.

Czuły mąż. Wdowiec zamawia u rzeźbiarza nagrobek dla swojej zmarłej żony. Gdy ustalono napis, jaki ma być wykuty na pomniku, proponuje na końcu rzeźbiarz słowa: „Do zobaczenia we wieczności", na co wdowiec szybko odpowiada: Nie, nie, lepiej będzie „Spoczywaj w spokoju!".

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przygotowania do budowy gmachu Y. M. C. A.

W swoim czasie donosiliśmy, że Związek młodzieży chrześcijańskiej YMCA. zakupił wielki obszar gruntów przy ul. Krowoderskiej od Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń celem wzniesienia tam własnego gmachu. Koszta budowy, które pokrywają filantropi amerykańscy, wyniosą około 2,000.000 zł. Projekty gmachu sporządzają obecnie architekci w Nowym Jorku na wzór amerykańskich budowli YMCA. Krakowski zakład będzie 3-piętrowy i pomieści dwie sale gimnastyczne, czytelnie, baseny kąpielowe, sale do nauki języków obcych i t. d. Trzecie piętro przeznaczone będzie na mieszkania.

Plany budowy mają być gotowe w najbliższym miesiącu, poczem podjęte zostaną roboty budowlane. Gmach będzie miał dwa fronty, jeden od ulicy Krowoderskiej, drugi od placu Biskupiego. Część materjałów budowlanych już zgromadzono, przyczem wzniesiono barak na pomieszczenie kancelarji budowy.

Policja musi być apolityczną i bezstronną.

Główny komendant policji w Warszawie nadesłał do komendy okręgu krakowskiego wyjaśnienie w sprawie interpretacji instrukcji policyjnej co do apolityczności i bezstronności organów bezpieczeństwa publicznego. Wszyscy funkcjonarjusze policji mają zachowywać zupełną objektywność pod względem politycznym i nie robić żadnych różnic w traktowaniu wszystkich, szanujących prawa obywateli bez względu na ich stanowisko społeczne, narodowość, wyznanie lub przekonanie polityczne. Policjantom wzbronione jest postępowanie lub zachowywanie się, któreby mogło wzbudzić podejrzenie, że działają na korzyść lub szkodę tego lub innego ugrupowania politycznego; apolityczność policjanta ma znajdować odzwierciedlenie nietylko w jego występowaniach służbowych, ale także w zachowaniu się poza służbą.

Wykroczenia funkcjonarjuszy policji w tym kierunku winny być karane jak najsurowiej, aż do wydalenia.

Fałszerstwa testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

W sprawie sfałszowania testamentu Tyszkowskiego donosi „Korrespondenz Wilhelm" z Wiednia: Uwięziony w Warszawie Wiesner bawił często w Wiedniu. Wedle zeznań aresztowanego kupca Steina, Bachr wskazał mu na Wiesnera jako człowieka, który poszukuje testamentu Tyszkowskiego. Wiesner udał się ze sfałszowanym testamentem do pewnego adwokata wiedeńskiego. Testament ten miał Stein otrzymać rzekomo od pewnego nieżyjącego już dziś adwokata. Testament został następnie złożony u notarjusza Tennenberga ze wskazówką, że ma go wydać tylko za złożeniem 200 dolarów po wylegitymowaniu się, względnie ma on być przesłany do Przemyśla. Dnia 10 marca przybył do notarjusza Konopka i złożywszy 200 dolarów, polecił wysłać testament do Przemyśla. Z tych 200 dolarów, po pokryciu wydatków, otrzymał Stein 185 dolarów, z czego dał Bachrowi 64 dolary.

O tajność procesu wojskowego.

Na wstępie wczorajszej rozprawy o zajście listopadowe w sądzie wojskowym w Krakowie przy ul. Montelupich, zaszły dwa incydenty, co do których przewodniczący uchylił tajność procesu. I tak, prokurator Liebkind-Lubodziecki stwierdził, że większość dzienników utrzymała sprawozdania z procesu w granicy ustawą dozwolonych, jednak znalazły się pisma, które naruszają tajność, podając przytem nieprawdziwe szczegóły z rozprawy, zwłaszcza co do obrońców gen. Czikla. Oskarżyciel przedkłada odnośne numery „Il. Kurjera Codz.", „Gońca" i „Rzeczypospolitej", prosząc o decyzję trybunału co do obrony tajności postępowania dowodowego.

Przewodniczący komunikuje, po naradzie, że trybunał stwierdził w owych dziennikach naruszenie tajności rozprawy, oraz oddziaływanie na opinję publiczną przez przekręcanie i aluzje na korzyść jednego z oskarżonych. Z tego powodu nastąpią konsekwencje ustawowe, jednak trybunał nie widzi na razie powodu wykluczania mężów zaufania, na których pada podejrzenie naruszenia nakazu tajności.

Ponadto trybunał uchwalił incydent ten, oraz następną sprawę odpowiedzi Ministerstwa na depeszę obrońców wykluczyć od tajności. Depesza Ministerstwa w odpowiedzi na protest obrony brzmi następująco: „Do zarządzenia tajności rozprawy powołanym jest w myśl ustawy wyłącznie wojskowy sąd orzekający, który w tym względzie nie jest wcale związany wnioskami oskarżyciela publicznego. Obronie przysługuje w danym wypadku jedynie prawo zaskarżenia w swoim czasie wyroku na zasadzie par. 358 p. w. s."

W dalszym toku tajnej rozprawy przesłuchano jako świadków: kom. policji Pawełka, wachmistrza Bartika, kaprala Kunę, podpułk. Piotrowskiego, pułk. Bzowskiego i innych oficerów 8 p. ułanów.

KONFERENCJA DELEGATÓW PRZEDSIĘBIORSTW TRAMWAJOWYCH. W dniach 20 i 21 bm. odbył się w Krakowie Zjazd członków Zarządu Związku przedsiębiorstw tramwajowych i kolei dojazdowych w Polsce. Między innymi przybyli: generalny dyrektor tramwajów warszawskich inż. Alfons Kühn, dyrektor tramwajów poznańskich inż. Paweł Nestrypko, inż. Józef Budkiewicz, inż. Tadeusz Baniewicz, dyrektorzy kolei dojazdowych warszawskich, inż. Mieczysław Kuźmicki, dyrektor Związku przedsiębiorstw tramwajowych i kolei dojazdowych w Polsce i inni. — Zarząd obradował w biurze dyrekcji krakowskiej Spółki tramwajowej i powziął uchwały, dotyczące wspólnych spraw tramwajowych na terenie Rzplitej Polskiej.

Kraków, 24 kwietnia.

Piątek 24: Fidelisa.

Sobota 25: Marka Ewangelisty.

Sobota 25: Wschód słońca o godz. 4.44, zachód o 19.13.

OSOBISTE. Wojewoda krakowski, p. Kowalkowski powierzył kierownictwo Wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Dr. Stanisławowi Janikiewiczowi, inspektorowi lekarskiemu, w miejsce opróżnione po ś. p. Dr. Mondlowskim. Dr. Janikiewicz odbył administracyjną służbę sanitarną w kilku powiatach Małopolski, a od r. 1916—1921 pracował jako lekarz powiatowy w Nowym Targu. Z chwilą kreowania Województwa krakowskiego został powołany do Wydziału zdrowia jako zastępca naczelnika.

W SPRAWIE ZBIÓRKI 3-GO MAJA NA DAR NARODOWY T. S. L. dowiadujemy się, że, podobnie jak to ma miejsce w innych województwach, objął protektorat nad zbiórką 3-majową dla T. S. L. w województwie krakowskiem p. wojewoda Kowalkowski.

ZAPRZYSIĘŻENIE OFICERÓW. W niedzielę 26 b. m. o godz. 9 rano na dziedzińcu koszar Tadeusza Kościuszki przy ul. Rajskiej, odbędzie się uroczyste zaprzysiężenie wszystkich oficerów tutejszego garnizonu, którzy dotychczas przysięgi w W. P. nie składali na sztandar 20 p. p., za wyjątkiem artylerji, która przysięga na działo. Przed zaprzysiężeniem oficerów odbędzie się Msza polowa. W czasie nabożeństwa będzie przygrywać orkiestra 20 p. p.

ODNOWIENIE FASADY GMACHU POCZTOWEGO. W tych dniach podjęto przerwane na okres zimowy roboty około odnowienia fasady gmachu głównej poczty przy ul. Wielopole. Roboty prowadzone są obecnie od strony ul. Wielopole i potrwają kilka tygodni. Wewnętrzna adaptacja gmachu pocztowego została dokonana w jesieni ub. roku.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Organa policyjne przytrzymały Edwarda Laszczaka, b. urzędnika Magistratu za popełnienie szeregu oszustw na szkodę firm krakowskich. Laszczak legitymując się jako urzędnik Magistratu nabywał na spłaty różne rzeczy przeważnie maszyny do szycia, a następnie sprzedawał je po bardzo niskich cenach.

ROZWYDRZENIE I BANDYTYZM. Wczorajszej nocy przyprowadził posterunkowy policji na stację Pogotowia ratunkowego 23-letnią W. H., służącą, noszącą ślady licznych obrażeń cielesnych. Dziewczyna podała, że jeszcze w niedzielę zwabiło ją kilku osobników na ul. Szlak do domu przy ul. 29, gdzie zaciągnięto ją do piwnicy, trzymano do wczorajszej nocy i shańbiono. Ponadto doznała ona poparzeń na ciele, gdyż oblewano ją amoniakiem, celem przywrócenia do przytomności po omdleniu. Policja wszczeła w tej sprawie dochodzenia.

DEZERTERZY PRZED SĄDEM. W wojskowym sądzie okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw czterem szeregowcom 11 p. p. z Katowic: Sylwestrowi Sira, Wasylowi Bojko, Janowi Kobiałce i Michałowi Bejserowiczowi, oskarżonym o dezercję za granicę państwa. Oskarżeni tłómaczyli się, iż nie mieli zamiaru uchylać się od służby wojskowej, lecz tylko chcieli udać się do domu do wschodniej Małopolski na przeciąg kilkunastu dni. Wyszedłszy z koszar do lasu zbłąkali się i nie znając terenu, przeszli na terytorjum niemieckie, gdzie ich niemiecka żandarmerja przyaresztowała i do aresztów w Bytomiu odstawiła. Tam w więzieniu przebywali przez sześć tygodni, a po wypuszczeniu ich przeszli granicę i wrócili do oddziału. Trybunał po naradzie przyjął u oskarżonych winę dezercji mniejszej wagi i zasądził Sirę i Bojka na 9 miesięcy więzienia, Kobiałkę zaś i Bejserowicza na 10 miesięcy więzienia, wliczając wszystkim oskarżonym do kary areszt śledczy.

ROZPRAWA O SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO. Przy końcu bieżącej kadencji sądu przysięgłych w sądzie okr. karnym, znajdzie się odroczona w lutym b. r. rozprawa przeciw N. Sewerynowi, oskarżonemu o skrytobójcze zamordowanie Natalji Koppoldówney w Przegorzałach. Klasycznym świadkiem będzie Pietrzykówna, przyjaciółka zamordowanej. Jak donosiliśmy, poprzednia rozprawa została odroczona z powodu niestawienia się Pietrzykównej, którą zdołano ostatnio odszukać listami gończemi.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT O KOMETACH wygłosi p. Lucjan Orkisz dzisiaj w piątek o godz. 7 wieczór w Muzeum Przemysłowem ul. Smoleńsk 9. Odczyt będzie illustrowany obrazami świetlnemi.

POSIEDZENIE TOW. HISTORYCZNEGO w sobotę 25 b. m. o godz. 6 wiecz., w sali Seminarjum archeologicznego (ul. św. Anny 12). Prof. Dr Roman Grodecki wygłosi odczyt p. t. „Sprawa pomorska za Bolesława Krzywoustego".

Z KAT. ZW. POLEK. W sobotę 25 b. m. o godz. 6-tej w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5), odbędzie się odczyt ks. David'a p. t. Le Statut légal adnel de l'eglise en France.

„SKOROWIDZ MIEJSCOWOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ". Ukazał się „Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej", obejmujący województwo krakowskie i Śląsk Cieszyński. Wydawnictwo to, opracowane przez Główny Urząd statystyczny na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności. jest niezbędnym nietylko dla władz państwowych i samorzadowych, lecz również dla poważniejszych firm handlowych i przemysłowych.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: (Nowość) „Juljusz Cezar". W Szekspira.

Niedziela: Po południu „Fotel 47"; wieczorem „Juljusz Cezar".

Poniedziałek: „Juljusz Cezar".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Piątek: „Słodki kawaler".

Sobota: „Manewry jesienne".

Niedziela: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Manewry jesienne".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Jazz-band i gitara" (premjera).

Sobota: Po poł. „Sonata Kretzerowska" (ceny zniżone); wieczorem „Gitara i jazzband".

Niedziela: Po poł. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" (ceny zniżone); wieczorem „Gitara i jazz-band".

Poniedziałek: „Gitara i jazz band".

WANDA: „Nibelungi".

SZTUKA: „Nibelungi".

PROMIEŃ: „Pieśń miłości triumfującej".

UCIECHA:: „Noc przerażenia", film reżyserji słynnego D. Griffith.

REDUTA: „Serce w trójkącie", w głównej roli Franceska Bertini; jako dodatek do programu „Oj te telefonistki".

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera nigdy dotąd w Krakowie niegranego dramatu Szekspira: „Juljusz Cezar", przygotowywanego od dłuższego czasu. „J. Cezar" grany będzie bez przerwy przez cały przyszły tydzień. W niedzielę po południu po raz ostatni wyborna komedja Verneuilla „Fotel 47".

OPERETKA „NOWOŚCI". W sobotę i niedzielę wieczorem wznowienie przepięknej operetki znakomitego kompozytora Kalmana „Manewry jesienne". W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Hrabina Marica". W przygotowaniu „Trzy stare pudła".

PORANEK W STARYM TEATRZE w niedzielę dnia 26 b. m. będzie powtórzeniem koncertu wielkoczwartkowego Towarzystwa Oratoryjnego. Wykonawcy oratorjum Quo Vadis F. Nowowiejskiego: W. Lachman Milewska (Lygja), K. Kniaginin (św. Piotr), A. Mazanek (dowódca Pretorjanów), oraz chór Tow. Or. i orkiestra Zaw. Związku Muzyków. Part organowy wykona p. J. Gablenz. Firma Boloński (nast. Raaby) użycza na ten koncert orkiestrowego harmonjum. Bilety po cenach popularnych sprzedaje firma Lipski, ul. Sławkowska.

KONCERT STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO odbędzie się dopiero we czwartek 30 b. m., a to z powodu zmiany repertuaru w operze warszawskiej.

KLOTYLDA I ALEKSANDER SACHAROW wystąpią z jedynym wieczorem poematów tanecznych we środę 29 b. m. w teatrze im. J. Słowackiego.

NEKROLOGJA.

† Edwin Płażek, b. poseł do austr. Rady państwowej, uczestnik powstania z roku 1863 i emerytowany wiceprezydent b. Rady szkolnej krajowej, zmarł we Lwowie w 83 roku życia.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Jak dokonano zamachu sofijskiego?

SZCZEGÓŁY ŚLEDZTWA. — ZAMACH DZIEŁEM MOSKWY.

Sofja. PAT. Minister spraw wewnętrznych Russew na wczorajszem posiedzeniu sobranja, **przedstawił szczegółowo historję przygotowań do zamachu w katedrze.**

Tajny komitet komunistyczny jeszcze w styczniu **uchwalił wykonać zamach.** Polecenie wykonania zamachu **otrzymał Minkow**, przy pomocy zakrystjana katedry, **który za czasów rządu agrarjuszy był mężem zaufania przywódców.** W dwa dni po zamachu zakrystjan **oddał się** sam w ręce władz i złożył zeznanie. Zamachowi w katedrze **miał towarzyszyć** jeszcze **drugi zamach, którego szczegóły miały być opracowane w Moskwie.** Zwolennicy jednolitego frontu spodziewali się, że po zamachach wspomnianych **będą mogli proklamować rewolucję.** Minkow przybył po raz pierwszy oglądać katedrę **w połowie stycznia,** poczem przychodził co trzy lub cztery dni przynosząc zawsze pakiet z materjałem wybuchowym. **Pakiety te chował zakrystjan na strychu katedry.** Pierwszy pakiet z materjałem wybuchowym przyniósł Minkow w dniu 18 stycznia. W dniu tym **otrzymał zakrystjan od Minkowa 11 tysięcy lewów,** oraz obietnice dalszych pieniędzy. Gdy już nazbierano na strychu katedry około 50 kg materjału wybuchowego **Minkow sporządził z tych pakietów maszynę piekielną.** W kilka dni później przyprowadził Minkow pewnego młodego człowieka, **który studjował w Rosji i miał znać osobiście Trockiego.** Człowiek ten w dniu zamachu wyszedł na dach i **podpalił lont.** Po podpaleniu lontu uciekli obaj z zakrystjanem, **nie mogli jednak odszukać automobilu, który im obiecano. Spotkali oni po drodze Minkowa i ukryli się wedle jego wskazówek.**

Sprawcy chcieli utorować drogę komunizmowi.

Sofja. (PAT.) Jak podaje prasa, w rezultacie śledztwa zostały **wykryte nici całego spisku antirządowego pozostającego w związku z zamachem w katedrze.** Chodziło o zgładzenie króla, całego rządu i **wywołanie ogólnej anarchji w kraju,** wojny domowej i okupacji Bułgarji przez wojska jugosłowiańskie, a dalej zachwianie sytuacji samejże Jugosławji po takiej wysyłce wojsk poza granice kraju, a wreszcie o **otworzenie drogi komunizmowi na półwysep bałkański.** Sprawcy zamachu mieli całkowicie przygotowaną ucieczkę do Rosji. — **Wszyscy uczestnicy zamachu są komunistami, albo zwolennikami lewicy Zemledelców współpracującej** z komunistami. Dalej w całej akcji **znaznaczył się udział żydowskich elementów** napływowych oraz byłych wojskowych dezerterów następnie ułaskawionych oraz osób **skompromitowanych kryminalnie.**

Naprężenie jugosłowiańsko-bułgarskie

Praga. PAT. Wczoraj odbyła się w Białogrodzie rada ministrów na której **omawiano zajścia w Bułgarji.** Jak słychać rząd ma zażądać wyjaśnień w Sofji z powodu podejrzeń **rzuconych na posiedzeniu sobranja na poselstwo jugosłowiańskie w Sofji przez bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych Bussewa,** którzy oświadczył, że zakrystjan kościoła zeznał przed sądem wojskowym, **iż Minkow przed zamachem zapewnił go,** że po umieszczeniu maszyny piekielnej, **wyjedzie automobilem poselstwa jugosłowiańskiego zagranicę.**

W razie gdyby te wyjaśnienia **wypadły niezadowalająco, nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych z Bułgarją.**

ZAMACHOWCY CHCĄ WYWOŁAĆ KONFLIKT BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Białogrodu: „Wreme" donosi z Sofji: Policja zawiadomiła posła jugosłowiańskiego, **że planowany jest zamach, mający na celu wywołanie konfliktu między Bułgarją a Jugosławją.** „Riecz" donosi, że w pobliżu Kistendilu **przyszło do starcia między wojskami rządowemi a chłopami.** Powodem było aresztowanie wybitnych chłopów, czemu ludność się sprzeciwiła. **W walce tej miało paść 20 żołnierzy.**

ZNÓW WYKRYCIE TAJNYCH ZWIĄZKÓW.

Sofja. PAT. Władze wojskowe **wykryły tajne związki komunistyczne w Sliwez, Jambolu i Nowej Zagórze.** Przedsięwzięto szereg aresztowań. W Warnie skonfiskowały władze znaczne ilości środka wybuchowego perditu. **Spokoju nigdzie nie naruszono.**

Kontr-zamachy.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Sofji:: Jeden z przywódców partji chłopskiej **Prutkin,** który za czasów Stambolińskiego był prezydentem policji w Sofji, oraz były minister wojny w gabinecie Stambolińskiego Murawiew **zostali wczoraj zamordowani.** Prutkinowi zarzucono swego czasu, że jako szef policji w Sofji z polecenia Stambolińskiego **urządził zamach dynamitowy w teatrze „Odeon" w Sofji.**

Bułgarja zwiększa stan milicji narodowej

za zezwoleniem Rady ambasadorów.

Paryż. (PAT.) Konferencja ambasadorów zezwoliła Bułgarji na zwiększenie **o 7000 ludzi stanu liczebnego milicji narodowej.** Zezwolenie to jednak jest tylko czasowe i traci siłę z dniem 31 maja.

Powstanie chłopskie nie komunistyczne?

Sytuacja w Bułgarji bardzo poważna.

Wiedeń. (AW) Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości potwierdza się, **że sytuacja w Bułgarji jest bardzo poważna. Król Borys rzeczywiście czynił przygotowania do ucieczki.** Jak się zdaje, nie ulega już żadnej wątpliwości, **że powstanie ma charakter chłopski, a nie wyłącznie komunistyczny. Na podstawie wyroków sądu wojennego rozstrzeliwują licznych obywateli. Dawniejsi ministrowie gabinetu Stambolijskiego wysłali do rządu aljanckiego telegram z prośbą o interwencję w imię ludzkości i sprawiedliwości.**

Szwecja żąda konferencji przeciw bolszewickiej.

Sztokholm. (PAT.) Wypadki w Bułgarji wywarły tutaj głębokie wrażenie. Prasa domaga się zwołania **konferencji międzynarodowej celem wszczęcia walki przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.**

Francja podejmie narady w sprawie bezpieczeństwa.

PAINLEVE I BRIAND JADĄ DO LONDYNU?

Paryż. (PAT.). „Le Matin" stwierdza, że oświadczenie rządowe tak jak je komentował Briand w Izbie, zaznacza jasno, **że Francja pragnie podjąć narady w sprawie bezpieczeństwa.** Jest rzeczą normalną — mówi dziennik — że sojusznicy **porozumiewają się naprzód co do systemu,** jaki będą uważali za wskazany, aby znaleść sposób uzupełnienia klauzul traktatu wersalskiego, **oraz zastąpienia protokołu genewskiego który doznał niepowodzenia.** Jednakże — zaznacza w dalszym ciągu „Matin" — Briand dał do zrozumienia, **że i obecnie nie zdecydowałby się na bezpośrednie rozmowy z Niemcami.** Briand zdaje sobie doskonale sprawę z korzyści i nieprzyjemności, związanych z tego rodzaju konwersacjami. Rząd nie chce, **ażeby można było oskarżać Francję,** że uchyla się w chwili, gdy przez jakiekolwiek załatwienie **sprawy można wzmocnić sprawiedliwe podstawy pokoju Europy. Jednakże nie dopuszcza** zręcznych prób rewizji traktatu, ukrytych pod maską pacyfizmu. Między dwoma ostatecznościami w stosunku do Niemiec, polegającymi na szczerem zaufaniu i przesadnej obawie, rząd będący zwolennikiem pokoju, mający na swoje usługi zręcznych dyplomatów, może z łatwością znaleźć sobie drogę, **aby narady dalekie od omijania któregokolwiek ze sojuszników, mogły się toczyć z pożytkiem.** „Matin" kończy doniesieniem, o mającej niebawem nastąpić podróży Painlevego i Brianda do Londynu.

Francja będzie rokować z Niemcami

Paryż. (AW) „Matin" donosi, że minister spraw zagranicznych Briand, który ma niebawem w towarzystwie Painleve'go udać się do Londynu, **gotów jest przystąpić do bezpośrednich rokowań z Niemcami w sprawie bezpieczeństwa. Nowy rząd francuski zajmuje w tej sprawie inne stanowisko, niż poprzedni rząd Herriota, który** — jak wiadomo — **żądał, by Niemcy przed rozpoczęciem rokowań w sprawie bezpieczeństwa wstąpili do Ligi Narodów.**

Herriot prezydentem Izby.

Paryż. (PAT.) **Izba wybrała 266 głosami na 267 oddanych głosów Herriota na prezydenta Izby.**

Awanturnicze śluby*).

Odrębny dział w martyrologji naszej czasów niewoli stanowią „sztuczne śluby“, głównie pod zaborem rosyjskim zatruwające życie; innym zaborom nieznane, a najczęściej niewiadome nawet. Działo się to w ten sposób, że dwie osoby pokochały się bez względu na wyznanie religijne czy to rzeczywiste, czy urzędowo narzucone, n. p. komuś, co był ochrzczonym przez księdza unickiego wówczas, gdy jeszcze Unję tolerowano w zaborze rosyjskim. Gdy została oficjalnie skasowaną i utopioną w potokach krwi, śród gwałtów, pędzenia na Sybir, rozbijania rodzin, bo żony od mężów porywano, a dzieci od nieszczęsnych rodziców, pozapisywano do ksiąg prawosławnych metryk nietylko rzeczywistych Unitów, ale i tych, którzy zostali ochrzczeni przez księdza grecko-katolickiego, żyjącego zwykle w przyjaźni z rzymsko-katol. duchowieństwem i dworami polskiemi (czego doświadczyłam osobiście, poślubiając męża mego który się ekspatrjować musiał), jak to bywało później w Galicji, przed sztucznem zaostrzeniem kwestji rusińskiej. Mieszkając w Krakowie, staraliśmy się w najrozmaitszy sposób dopomagać tym, którzy dla chrztu, albo ślubu przekradać się musieli zagranicę chwilowo, (nie mogąc jak my oboje z mężem opuścić zupełnie stron rodzinnych).

Jedno z tych zdarzeń dla przykładu szczegółowo opowiem, zwłaszcza, że przy tragicznej prawdziwie sytuacji, łączy się z komicznymi poniekąd epizodami. Owdowiawszy już i mieszkając w Krakowie z jedyną córką swoją, która tam studja uniwersyteckie kończyła, dostaję list, naturalnie „przez okazję“, bo poczcie gorliwie cenzurowanej rzeczy takich powierzać nie można, list z prośbą, by w jakikolwiek sposób dopomódz synowi jednej ze znanych nam rodzin obywatelskich, ale zrujnowanych na Litwie, powiedzmy: Abdowiczowi, do połączenia się z wybranką serca, nietylko „prawosławną“, ale Rosjanką, studentką medycyny na uniwersytecie petersburskim (obecnie byłby leningrodzki). Piszę naturalnie: niech przyjeżdża, zrobi się.

Niebawem zjawia się panienka ładna, sympatyczna Olga, powiedzmy Ryżewa (żyje zapewne, chociaż nic o niej dowiedzieć się nic mogę i nie wiem, czy przetrwała wojnę wioska jej na Białej Rusi — Pierzynka), mówiąca słabo po polsku, ale pełna afektu dla „Pana Kazja“, którego ponała na uniwersytecie i tylko za niego pójdzie za mąż, tylko nie chce, żeby przestał być Polakiem i on nie chce. Wolałaby także, aby jej nie wydziedziczyli rodzice, mający wielkie obszary ziemi gdzieś na Syberji; zresztą jak zostanie ona doktorem, to i tak pracować będą razem z Panem Kazjem; woleliby jednak czynić to w swojej własnej wsi.

Umieściłam odrazu p. Olgę w znanym poczciwym ponsjonacie p. Borońskiej, co się interesowała każdą dobrą sprawą, a garnęła mimo szczupłych środków, różnych chudych literatów i t. p. brać utalentowaną, ale z pustką w kieszeni. Nie wiem, czy zapamiętali to rozmaici Perze, Mitary, Abłamy i t. p., którym się wcale nieźle wiodło potem, podczas gdy zacna chlebodawczyni w niedostatku prawie, już po wielkiej wojnie, umierała. Cześć jej pamięci! Naturalnie, zainteresowała się i moją pupilką, która szczęściem na razie w środki materjalne dojść hojnie uposażoną była.

Biorąc zadanie moje na serjo, chciałam zbadać stopień inteligencji i zasady etyczno-religijne p. Olgi, aby przygotowania do zmiany wyznania i narodowości nie były tylko czczą formalnością. Otóż pod względem religijnym była wogóle indyferentką, bez żadnej szczególnej zawziętości, poprostu nie myślała o tem. Polskość więcej do niej przemawiała, ale najważniejszą sprawą był „Pan Kazja“. Dałam jej jednak do czytania książkę Szuwałowa nawróconego na katolicyzm (po francusku pisaną) i parę innych rzeczy, o objaśnienie zaś zasad religji naszej uprosiłam jednego z wykształconych Ks. Zmartwychwstańców. Żeby już z tą sprawą zakończyć, dodam odrazu, że po kilku tygodniach przygotowania, odbyło się przejście Olgi na katolicyzm, przyczem ja asystowałam niby matka chrzestna i zdaje mi się, że byłam więcej wzruszoną, niż moja prozelitka. OOdbyło się to poważnie i uroczyście, raniutko, w przyciemnionej, pustej prawie bazylice OO. Zmartwychwstańców, gdzie przed ołtarzem ustawiono dla mnie fotel, jakby dla Biskupa! Olga, po odbytej spowiedzi uklękła na stopniach ołtarza i położywszy rękę na Ewangelję, którą trzymał ksiądz, powtarzała za nim głośno wyznanie wiary katolickiej, potem ucałowała księgę świętą; ja toż samo uczyniłam.

Rozpocząłem teraz starania przez znajomych lekarzy, by wynaleźć w szpitalach skazanego już na śmierć kandydata, który biorąc ślub z Olgą, zostawiłby jej swoje nazwisko, ażeby z austrjackim już paszportem, jako wdowa katoliczka, powrócić mogła do Rosji, niby zupełnie inna osoba. Czas naglił, bo karnawał był krótki i przed W. Postem należało wziąć ślub. Wreszcie znalazł się suchotnik, ale blisko ośmdziesięcioletni i nazwiskiem... Samiec, co mię strapiło nieco, ale Oldze to nie przeszkadzało i zaraz się wybrawszy do narzeczonego, zawiozła mu różne przysmaki i pytała, czem mu dogodzić może najlepiej? Przy niezbyt wysokim poziomie duchowym tych kandydatów (a miałam z kilkoma do czynienia), rozmaity bywał ich pogląd na tę sprawę i rozmaite upodobania.

Jeden (Garley się zwał, to już ładniej było, z angielska niby!) prosił o pomnik murowany i wyposażenie córeczki, którą miał osierocić. Inny chciał mieć srebrny zegarek i rękawiczki wełniane od swej bogdanki, a każdy prawie spodziewał się pożyć dłużej, niż mu było sądzone. Niechże więc będzie z tym Samcem. Ale znalazły się i inne trudności. Wprawdzie Kraków obznajomiony był z takimi ślubami, nawet po hotelach pytano, czy meldować „jak do ślubu krakowskiego“, ale księża nie wszyscy się na tę sprawę jednakowo zapatrywali. Niektórzy uważali taki obrządek za świętokradztwo, czemu się nie dziwię, bo i niejedna oblubienica, a zwłaszcza prawdziwy jej narzeczony, który czasem towarzyszył w takiej awanturniczej podróży, cierpieli nad taką parodją i trzeba było piekielnego ucisku ciemięzców naszych, by do tego przymusić. (Jeden z tych panów zalewał się łzami, siedząc w karetce, podczas gdy narzeczona w szpitalu ślub brała z umierającym). Zdarzało się też, że skazany, wbrew wszelkim przewidywaniom przychodził do siebie na kilka tygodni lub miesięcy, a kiedyś całe trzy lata przeżył, ale to szczęściem nie z mojej ręki.

Innym razem moja pupilka z Moskwy przybyła, napół Polka, taki wstręt uczuła do parodji ślubu kościelnego, że błagała o inną radę. Wyprawiłam ją z listem do namiestnika, wówczas Andrzeja Potockiego i — udało się, bo wzruszony skrupułami uroczej Kati, zdołał jej dać obywatelstwo austrjackie, z którem wróciwszy do Moskwy, tam prawdziwy ślub wzięła.

W konsystorzu biskupim, dokąd się udałam z Olgą, natrafiłam właśnie na księdza kanclerza stawiającego opór naszym zamiarom, zwłaszcza oburzał go 80-letni prawie Samiec, jako narzeczony 20-letniej studentki. Ruszyłam tedy wprost do biskupa, którym był wtedy straszny dla wielu kardynał Puzyna, popędliwy, fantastyk, ale szczęściem dość na mnie łaskaw, dzięki uszanowaniu połączonemu z wytworną grzecznością, którą go sobie zjednałam. Pouczywszy pupilkę, jak się ma zachować, wprowadzona zostałam do salonu biskupiego i poprosiwszy o błogosławieństwo dla nas obu, wyłuszczyłam całą sprawę pomyślnie. Dał się przekonać, wziął odnośne papiery i polecił mi zgłosić się z delikwentką za tydzień dopiero. Napomknęłam delikatnie, że Samiec może tymczasem przenieść się do lepszego świata, ale kardynał twierdził, że tyle potrzeba czasu, żeby całą procedurę przeprowadzić.

Marja z Bohowitynów Swiderska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Będziemy od czasu do czasu zamieszczać w fejletonie ustępy z niewydanej jeszcze książki znanej autorki, M. z Bohowitynów Świderskiej, której ostatnie, w 60-tą rocznicę (63-go) styczniowego powstania wydane (u Pisza w Tarnowie, gdzie zamieszkuje obecnie sędziwa, a przez wojnę zrujnowana autorka), dziełko pod tyt.: „Dziennik małej patrjotki“, spotkało się z żywem uznaniem krytyki, oraz młodych i starszych czytelników.

Niniejsza, mająca być wkrótce wydaną w całości praca p. t.: „W chmurach i w słońcu“, zawiera wspomnienia z lat 50-ciu, utrzymana jest w tonie pogodnym, mimo poruszanych z epoki smutnej wspomnień i ożywiona do końca szczerym entuzjazmem i gorącym patrjotyzmem.

Niedawno temu — pisze nam autorka — ...ąc się bardzo słabą i przypuszczając, że umrę niebawem, pomyślałam sobie, iż to, jakgdyby znajdowała się w domu niewielka, ale starożytna szkatułka rzeźbiona, a w niej rozmaite pamiątki: miniatury, rysunki, klejnociki nawet i t. p.; tymczasem właścicielka umiera, a wraz z nią ginie kluczyk od tej szkatułki... I wydało mi się, że każdy drobiazg dawny nabiera wartości, że każda iskierka, co błyśnie z daleka, rozjaśni choć na chwilę coś ze swego otoczenia. I zapragnęłam te okruchy życia pozbierać, a że mi niespodzianie sił, zwłaszcza duchowych przybyło, rzucam na papier wiązankę tych przeżyć, tak, jak zabłysły w mojem wspomnieniu i ożyły z całą barwnością i jasnością, jaką niegdyś w rzeczywistości miały“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.